

**Kuryer Poznański**  
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.  
**Redakcja:**  
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.  
**Administracja i Ekspedycja:**  
 przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Przedpłata kwartalna**  
 wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (sob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abt. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.  
**Cena ogłoszeń**  
 wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiolamowej wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Niedziela, 30 marca 1890.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haassenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubee, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

### Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckim **marek 5.**

W mieście Poznaniu w ekspedycji naszej **marek 4,**

z odnośnieniem do domu **marek 4,50.**

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycji.

Z początkiem przyszłego kwartału rozpoczniemy druk oryginalnej powieści, p. t. „Wydzieńczenie“ — szkic z wypadków współczesnych przez Maryana Chęcińskiego.

Poznań, 29 marca.

### Położenie parlamentarne w Anglii

zdrada się w czasie ostatnim symptomatami — które przypadać do gustu mogą jedynie tylko przeciwnikom unionistycznego gabinetu lorda Salisburego. Nie chodzi tu przecież tak dalece o kłóski kandydatów rządowych w kilku uzupełniających wyborach do Izby gmin — bo w państwie typowo parlamentarnym, jakim jest Anglia, żadna większość, czy to liberalna czy też konserwatywna, nie może się czuć bezpieczną od tego rodzaju porażek — a przecież w ostatnich wyborach uzupełniających w jednym z londyńskich okręgów kandydat konserwatywny zwyciężył gładko.

Nie odgrywa też nadmiernie ważnej roli owe małe niespodzianki, których doznał gabinet przy głosowaniach parlamentu nad kilku pomniejszych kwestyami (o. p. kwestyą komunikacji w Szkocji, sprawy umontowania jednorocznego), w których oddalono jego projekta bez żadnego namacalnieszego powodu. Organ konserwatywny nie bez racji traktują drobne te rozczarowania jako fakta nie zasługujące na baczniejszą uwagę. Ale równocześnie z nietajoną obawą kładą one nacisk na zastanawiającą tę okoliczność — że w szeregach rządowej większości poczyna się coraz to dobitniej objawiać duch apatyi, zwątpienia, znużenia — przeciw któremu nadaremno występują ci, co upatrują w nim prawdziwe niebezpieczeństwo dla sfer rządowych. Położenie takie — przedstawiające zniechęcenie i rozstrój w łonie rządzącej większości jest w każdym razie nader ciekawą ilustracją parlamentarnych stosunków Anglii.

Jak już niedawno temu na innym miejscu „Kuryera“ zaznaczyliśmy, odbyła się ostatnimi czasy walna konferencja stronnictwa konserwatywnego w londyńskim klubie Carltona — której celem i programem było przywrócenie jak najzupełniejszej łączności i porozumienia między naczelnikami a wielkimi masami stronnictwa gabinetu. Sam fakt, że potrzeba było tego rodzaju konferencji i programu ilustruje dosadnie rozpręczenie istniejące w łonie unionistycznego obozu — a odbijające jaskrawo od wzorowej karności solidarności, ożywiającej opozycyjną mniejszość.

W kołach konserwatywnych wyborców zewsząd podnoszą się głosy sarkająco na owo obłuznienie stronnictwa karności i solidarności. Głosy te godzą się wprzódzie na to — że gabinet nie może każdemu ze swych zwolenników w parlamencie każdej chwili dać zaglądnąć w kart zewnątrzno-politycznych swych akcy; ale utyskują one tem więcej nad tajemniczością działań rządowych we wszelkich sprawach polityki wewnętrznej. Półrządowa „St. James Gazette“ ubolewa już gorzko nad owym „poterałem rządowym stronnictwem“ — które od chwili wygłoszenia mowy od tronu pozostało bez wszelkiej wskazówki z góry. Dla tego też to wybitniejsi mężowie

z konserwatywnego stronnictwa nie rękują sobie żadnych prawie rezultatów od tego rodzaju sporadycznych zgromadzeń, jakim była konferencja w klubie Carltona — a żądają energicznie w celu wytworzenia ściślejszej łączności między wielką masą stronnictwa a rządowymi jego kierownikami, tego — aby ci ostatni zechcieli opuścić „olympijskie swe wyżyny czyniące ich nieprzystępnymi dla ogółu śmiertelników.“

Gazety konserwatywne odzywają się w sposób następujący: „Niechaj owi magnaci naszego stronnictwa bynajmniej nie myślą o stawianiu się na tém stanowisku, jakoby zwyczajni śmiertelnicy stojący w szeregach armii konserwatywnej, mieli święty obowiązek i powinność ciągłego i bezwzględniego słuchania ich rozkazów!“ To t. j. jedną z największych zalet i sił sędziwego Gladstona było i jest to — że umiał on zawsze w sposób jaknajrozsądniejszy i najwzględniejszy obchodzić się z legionami swych popleczników — z tą też pochodzi niezawodnie nieograniczonego wpływu trybuna tego na szerokie masy angielskiego ludu.

Naczelnicy stronnictwa rządowego polecają sferom ministeryalnym, aby w interesie jaknajdłuższej własnej swęj egzystencji starały się o naśladowanie w tej mierze taktyki wodza liberalnych żywiołów Anglii.

### Telegramy.

**Paryż,** 28 marca. W senacie interpelował dziś członek prawicy, p. de l'Angle-Beaumont w kwestyi ministeryalnego oświadczenia programowego — zapytując, czy gabinet będzie rządził za pomocą lewego centrum, czy też wspólnie z radykalnymi. P. Freycinet odpowiedział, że Izby będą mogły sądzić o gabiniecie z jego czynności — w sprawach handlowych zaś rząd kierować się będzie jedynie prawdziwymi interesami kraju.

Co się tyczy spraw zagranicznych, to sądzi prezydent ministrów — że nie byłoby wcale korzystnym omawiać je z trybuny senatu. Gabinet ze zaufaniem oczekuje sądu członków senatu.

Interpelujący zaproponował umotywowany porządek dzienny, p. Freycinet zaś przeciwnie żądał zwykłego porządku — który też bez głosowania zatwierdzono.

**Paryż,** 28 marca. Według doniesienia dziennika „Temps“ z Bordeaux, statek przewozowy „Portugal“, przybywający z Rio de Janeiro, poddany został ścisłej kwarantannie, ponieważ na pokładzie jego wybuchła żółta febra, na którą w czasie żeglugi zmarł jeden z pasażerów.

**Wiedeń,** 28 marca. „Fremdenblatt“ donosi, że członkowie czesko-niemieckiej ugodowej konferencji otrzymali urzędowe zawiązanie, aby w dniu 14 kwietnia zgromadzili się we Wiedniu.

**Rzym,** 28 marca. Generał Pallavicini, naczelny dowódca rzymskiego korpusu armii, dziś zamianowany został pierwszym generałem - adjutantem króla Humberta.

**Rzym,** 28 marca. Stanowczo przeczą tu wszelkim doniesieniom prasy, jakoby p. Crispi miał zamiar złożyć tekę spraw zewnętrznych.

**Madryt,** 27 marca. W senacie odczytał przewodniczący rozkaz ministra wojny, mocą którego generał armii hiszpańskiej p. Daban, za wykroczenie służbowe skazanym został na dwumiesięczny areszt. Rozkaz ten wywołał między senatorami głośnie objawy oburzenia. Markiz Sardoal oświadczył — że minister wojny nie ma prawa karać generała Dabana, będącego członkiem senatu, bez poprzedniego upoważnienia senatu. W dalszym ciągu bardzo ożywionej debaty zapowiedział p. Martinez Campos, że w sprawie tej bezwarunkowo głosować będzie przeciw rządowi. Minister sprawiedliwości twierdził — że co do niego, to ma prawo karać generałów aresztem nawet w razie jeżeli są członkami senatu. W końcu uchwalono 91 głosami przeciw 35, że sprawa ta przekazana zostanie poszczególniej komisji, która za sprawę z tegoż przedmiotu złoży raport.

**Barcelona,** 28 marca. Około 14,000 robotników fabrycznych zawiesiło tu dziś pracę.

**Petersburg,** 28 marca. Według doniesień „Ruskiego Inwalidy“ w ciągu bieżącego roku zwolani zostaną podchorążymi rezerwy piechoty, konnicy, artylerji i kor-

pusu inżynierji roczników od roku 1886 do 1888 na sześciotygodniowe ćwiczenia iastrukcyjne.

Przybył tu dziś ambasador rosyjski w Londynie, p. Staal.

**Białogród,** 28 marca. Nowy gabinet serbski ukonstytuował się w sposób następujący: Gruicz objął przewodnictwo wraz z tekami spraw zewnętrznych i wojny — Wucic finansę a chwilowo i oświatę — Tauszanowicz sprawy wewnętrzne i handel — Dżordzewicz wydział sprawiedliwości — profesor Josymowicz budowlę i prace publiczne.

**Ateny,** 28 marca. Królowa grecka wczoraj wieczorem o godzinie 6 udała się w podróż do Petersburga przez Odesę.

**Zofia,** 28 marca. „Swoboda“ oświadcza, że Francja po upływie traktatu handlowego z Turcją będzie się musiała zwrócić ku Bułgarii — w przeciwnym bowiem razie Bułgaria zachowa sobie wolność działania wobec towarów francuskich. Agencja bałkańska donosi, że w sprawie spisku majora Panicy znów aresztowano dwóch oficerów armii. Wykazano się też miało, że istniały dwa plany: Raz chodziło o uprowadzenie księcia Ferdynanda — a następnie o akcy, którą trzeba było rozpocząć po uprowadzeniu.

Publicznego śledztwa nie będzie można rozpocząć przed połową kwietnia.

**Nowy Jork,** 28 marca. Według ostatnich doniesień, liczba domów zburzonych w Louisville bardzo znacznie miała być większą, niż dotychczas sądzono. Przez zapadnięcie się domów i pożary ztąd powstałe miało utracić życie około 500 osób.

**Monachium,** 29 marca. Izba deputowanych na wieczornym posiedzeniu zatwierdziła na cel zakupu nowych dzieł sztuki miasto zażądanych 120,000 marek tylko 60,000 marek. Następnie zatwierdzono we większej części kredyty zażądane na cele nowych budowli.

\* **Jak ze Stanisławowa** do „Dnia“ donoszą, ksiądz prałat Kuitowski otrzymał już z Rzymu zawiadomienie, że Dataryja przesłała ambasadorowi austriackiemu przy Stolicy apostołskiej nominacyę jego na Biskupa-Sufragana gr. kat. diececyi przemyskiej.

\* **Dnia 27 b. m.** zawiązała się tutaj „Pomoc“ Spółka budowlana (Eingetragene Genossenschaft), mająca na celu zakupywanie i sprzedawanie domów, budowanie i wydzierzawianie tychże. Ustawy tej Spółki już są zredagowane i przez założycieli podpisane. Po zapisaniu Spółki do rejestru handlowego i potwierdzeniu ustaw przez sędziego handlowego, podamy ich ośnowę. Tutaj tylko wzmiankujemy, że Spółka ta jest, jak obecnie prawie wszystkie, z ograniczoną poręką z udziałem 200 marek.

Do Rady nadzorczej wybrano: pp. Bolesława Potockiego z Będlewa, dr. Buskiego, Stefana Cegielskiego, Władysława Jerzykiewicza, budowniczego Jana Rakowicza, Stanisława Orłowskiego, Napoleona Urbanowskiego, adwokata Adama Wolińskiego, Bronisława Żychlińskiego z Poznania.

Prezesem Rady nadzorczej wybrany został pan dr. Buski, zastępcą jego pan Jerzykiewicz, sekretarzem adwokat Woliński.

Do Zarządu wybrano pp. dr. Kusztelana jako dyrektora, Augusta Cichowicza jako kasjera, Zefiryne Mazurkiewicza jako kontrolera.

Jak słyszymy, Spółka budowlana „Pomoc“ po zapisaniu do rejestru handlowego i naturalnie po uzyskaniu odpowiedniej liczby członków zamierza przedewszystkiem po nabyciu domu, obok teatru położonego (przy Berlińskiej ulicy nr. 17), takowy przebudować, a następnie łącznie z tem podjąć się przebudowania domu frontowego, do Spółki akcyjnej teatru polskiego należącego i wybudowania obok tego na dziedzińcu obydwoich posiadłości oficyn, gwarantując odpowiedni czynsz Spółce akcyjnej.

Jeśliby umowa pod tym względem przyszła do skutku, a sądzimy, że przyjdzie, to przyszłość naszego teatru, który przez to będzie miał zagwarantowane odpowiednie dochody, zostanie zapewnioną.

### Towarzystwo Czytelników Ludowych w Poznaniu.

Delegatami mianowani zostali na powiat jarociński, p. Z. Obrąpalski z Radlina, a na powiat obornicki, p. S. Grosman, budowniczy z Obornik.

Zatem ich łaskawej opiece polecone oddał się czytelnicy tych powiatów, oraz dana im moc stanowienia kolektorów do przyjmowania członków, składek regularnych i wszelkich datków dla Towarzystwa Czytelników.

### Walne zebranie

#### Banku Związku Spółek zarobkowych

odbyło się wczoraj o godzinie 6 wieczorem na sali Hotelu francuskiego. Akcyonaryuszów zebrano się znaczna liczba; akcyi reprezentowanych było 575, z tych 287 uprawnionych do głosowania. Z Rady nadzorczej byli obecni pp. Cegielski, prezes, Thiel i Orłowski, sekretarze, Bogulński, Braunek, Głębocki; ks. patron Samarzewski z Ostrowa i ks. wicepatron Wawrzyński ze Sremu uniewinnili swą nieobecność telegraficznie. Zarząd reprezentował p. dyrektor dr. Kusztelan — protokół spisywał p. mecenas Jądzewski.

Zebranie zagał prezes Rady nadzorczej i dał ogólny pogląd na nadzwyczaj pomyślny rozwój Banku. Przemówienia tego streszczać nie będziemy, gdyż było ono z natury rzeczy mniej więcej powtórzeniem tego, co wczoraj czytelnicy wyczytali już ze sprawozdania Banku z czynności za rok 1889. Uproszony na podstawie § 30 statutów do dalszego przewodniczenia udziela p. Cegielski głosu p. Brylińskiemu, który na podstawie § 37 i 36 żąda skreślenia z porządku obrad numeru 3, obejmującego proponowaną przez Zarząd i Radę nadzorczą zmianę ustaw. Wedle paragrafu 36 nie wolno na zyczajnem walnem zebraniu zmieniać lub uzupełniać ustaw, lecz potrzeba na to osobnego nadzwyczajnego walnego zebrania. Natomiast podniesienie kapitału zakładowego (proponowane pod nr. 2 porządku obrad wczorajszego zebrania) może być wedle § 36 przedmiotem obrad i uchwał zwyczajnego walnego zebrania.

Po dłuższej dyskusji zgodzono się na wniosek, albo raczej żądanie p. Brylińskiego i numer 3 porządku obrad usunięto, poczem p. mecenas Głębocki raz jeszcze na podstawie statutów stwierdził, że co do podwyższenia kapitału zakładowego zebranie jest kompetentne i może powziąć prawomocne uchwały. P. dyrektor Kusztelan zdał następnie szczegółowo sprawę z czynności Banku, a sekretarz p. Orłowski z czynności Rady Nadzorczej i komisji rewizyjnej, wybranej z łona Rady, a składającej się z pp. St. Cegielskiego, J. Głębockiego St. Orłowskiego i J. Thiela. Obydwa te sprawozdania znane już są naszym czytelnikom z wczorajszego „Kuryera“.

W dyskusji nad sprawozdaniem dyrektora zabiera najpierw głos dyrektor poznańskiego Banku Przemysłowego p. F. Rakowski, i wyraziwszy swą radość z pomyślnego nad wszelkie spodziewanie rozwoju Banku, zapytuje, jak Dyrekcya postępuje przy obliczaniu dywidendy dla akcyi, które dopiero w połowie lub pod koniec r. 1889 wpłacone zostały. P. dr. Kusztelan odpowiada, że dywidendę obliczono za rok cały, ale od tego potrącono jako procent Banku pro rata temporis tę część, która się poszczególnym akcyom nie należała; suma ta wliczona jest w sumę 142,571,36 m. dyskonta i prowizji (w rachunku zysków i strat). P. Rakowski oświadczył, że jest tą odpowiedzialnością zupełnie zadowolony, — interpelował atoli dalej Zarząd, dla czego w Rachunku zysków i strat nie ma conta antycypowanych procentów na rok 1890, na co otrzymał od Zarządu odpowiedź, że te antycypowane procenta zostały uwzględnione na stronie 8 Sprawozdania, gdzie powiedziano wyraźnie: „W ciągu roku 1889 wypłacono, resp. odłożono na procenta od depozytów, rachunku bieżącego Spółkom, lombardu i innych zobowiązań 85,148.50 marek.“

Następnie przedstawiono podział zysków wynoszących 147,517.55 marek. Na procenta wydano z tego 85,148.50 marek, na administracyę 13,282.94 m., na rachomości odliczone 352.57 m. Z czystego zysku wynoszącego 48,733.54 marek, przechodzi w myśl § 46 i 50 ustaw do rachunku funduszu rezerwego 5 procent, czyli 2436.70 m., do rachunku dywidendy za rok 1889 4 pr., czyli 20.000 marek;

z reszty wynoszącej 26,296.84 m. przeznaczono 2 pr. superdywidendy, to jest 10,000 marek, do funduszu rezerwowego 7296.84 m., do rezerwy specjalnej 4000 marek, na tantyemę 5000 m.

Na wniosek przewodniczącego zebranie udzieliło zarządowi pokwitowania.

Przy numerze drugim porządku obrad stawia rada nadzorcza i zarząd, następujący wniosek:

„Kapitał akcyjny podwyższa się o 500,000 marek (a zatem na 1,000,000 marek), które mają być rozłożone na 500 akcyi imiennych po 1000 marek. Umieszczenie akcyi ma nastąpić najpóźniej w przeciągu 5 lat. Przewłaszczenie akcyi może nastąpić przez zyskującą cesyę z aprobacją zarządu. Każdej akcyi przysługuje 5 głosów.“

Wniosek ten wywołał bardzo ożywną i obszerną dyskusyę, która zebranie przeciągnęła do godziny blisko 10. Zasadniczo przemawiali za podniesieniem kapitału pp. dr. Kusztelan i adwokat Głębocki, z których pierwszy mianowicie postawił za zdanie Banku podejmowanie większych, bardzo zyskowych, a nie mniej przeto pewnych interesów, które dotychczas napędzały gruby pieniądz do kas bankierów zamiejscowych, przez co z drugiej strony Bank Związku Spółek będzie w możności nie robienia konkurencji mniejszym Bankom i Spółkom. Z przeciwnej strony radono zacząć na dalszy rozwój Banku, a starano się dowieść, że fundusz dotychczasowy jest zupełnie wystarczający, ostrzegano przed zbyt wielkimi interesami, przypominano nawet czasy grynderki. Podnosiły się także głosy przeciwko akcyom 1000-markowym — ostatecznie, gdy po długich rozprawach rzecz przyszła pod głosowanie, oświadczył się 464 głosów za wnioskiem Rady Nadzorczej, a 103 przeciwko niemu, a że owe 464 głosy reprezentowały wymagane przez § 33 statutów 2/3 reprezentowanego na zebraniu kapitału zakładowego, przeto wniosek został przyjęty. Stosownie do § 17 statutów, wystąpił z Rady Nadzorczej pp. Braunek i Głębocki; zebranie ogromną większością głosów wybrało ich ponownie na lat 3.

Delegowanymi z łona Komitetu Spółek byli w Radzie Nadzorczej pp. s. p. Radzka Milewski, J. Thiel i St. Orłowski. Ponieważ p. Thiel oświadczył, że jako syndyk Banku uważa się za niejako należącego do zarządu i przeto do Rady Nadzorczej wybieranym być nie powinien, Komitet wydelegował z swego łona do Rady Nadzorczej Banku na dalsze 3 lata: pp. dr. Rzepnikowskiego z Lubawy, ks. proboszcza Koteckiego i Stanisława Orłowskiego, — a walne zebranie wybór ten zatwierdziło.

W końcu zatwierdziło zebranie przewłaszczenie pewnej ilości akcyi Banku.

### Z Berlina.

Baron **Marschall**, badeński poseł w Berlinie i pełnomocnik badeński w Radzie Związkowej został mianowany następcą hr. Herberta Bismarcka w urzędzie sekretarza stanu dla spraw zagranicznych. Adolf baron **Marschall** z Bieberstein urodził się dnia 12 października 1842 r. jako syn badeńskiego sędziego wyższego trybunału w Neurershausen pod Fryburgiem w Bryzgowii. Ukończył gimnazjum w Fryburgu, studia uniwersyteckie odbywał we Fryburgu i Heidelbergu, gdzie słuchał prawa i nauk państwowych.

W wojsku nie służył, gdyż w owym czasie nie istniała jeszcze w Badenii powszechna służba wojskowa. Aż do początku roku 1870 fungował baron **Marschall** w Badenii jako praktykant prawa i zatrudniony był potem przez kilka lat jako asesor przy tamtejszych sądach. Później przeszedł do prokuratury i był od roku 1880/83 pierwszym prokuratorem przy sądzie ziemiańskim w Mannheimie.

Posłem do parlamentu był od 1878 do 1881 roku z okręgu Karlsruhe-Bruchsal, jako członek frakcyi niemiecko-konserwatywnej. W roku 1883 mianowany został baron **Marschall** prezes wielkiego księcia badeńskiego pełnomocnym ministrem i podkomorzym i wysłano go jako wielko-książęcego badeńskiego posła na dwór berliński.

Baron **Marschall** jest zręcznym mówcą, miał także stósunki z dyplomacyą i cieszy się wielką sympatyą tak na dworze, jak w parlamencie, jako i w kołach towarzyskich. Jako niezawisły charakter i wierzący protestant, któ-

Uczmy dzieci czytać po polsku!

ty występował w obronie chrześcijańskich zasad w życiu państwowym, otrzymał Marschall w roku 1877, 78 i 81 przy wyborach do parlamentu w Karlsruhe-Bruchsal głosy katolików, raz tylko, t. j. w r. 1878 udao się przeprowadzić go; w r. 1877 i 1881 zwyciężył go kandydat narodowo-liberalny. P. Marschall miał już dawniej wstąpić do służby Rzeszy, w r. 1888 pretraktowano z nim w sprawie przyjęcia sekretaryatu stanu w urzędzie Skarbu Rzeszy, który obecnie kieruje baron Maltzahn, ale urzędu tego za epoki Bismarcka nie przyjął. Dzienniki niezależne zadowolone są z tego, że i południowe Niemcy będą miały swego reprezentanta w najwyższych urzędach Rzeszy.

„Nat. Ztg.“ otrzymuje wiadomość, rzekomo z pewnego źródła, że ks. Bismarck nie przyjął rzeczywistie tytułu księcia na Lawenburgu.

Wedle słów, które cesarz Wilhelm miał przesłać do Wiednia, zmiana kanclerza nie zmieni serdecznych stosunków przyjaźni pomiędzy Niemcami a Austrią. Serdeczny stosunek do Austrii tworzy, jak dawniej, tak i teraz podstawę polityki niemieckiej, która trzymać się będzie dotychczasowych sojuszków.

„Fränk. Kur.“ donosi, że hr. Rantzau, zięć księcia Bismarcka, obecnie poseł w Monachium, podał się do dymisji.

„Berliner Tageblatt“ poświęca bardzo obszerny artykuł naczelny tak przerażająco nagłemu a zupełnemu upadkowi hr. Herberta Bismarcka. Upadłego ministra spotyka krytyka połączona z przydomkami tak wyrazistymi, że rzeczywistie litość bierze na myśl o losie upadłych ministrów. Organ berliński raduje się w sposób jaknajbardziej nad tym, że cesarz Wilhelm raczył wreszcie, uwolnić niemiecką ojczyznę od owego oplakanego, złowrogiego niendolności, jaką jest hr. Herbert Bismarck. Każdy prawdziwy niemiecki patriota cieszył się winien nie pomuć z tego, że szczęśliwym sposobem hr. Bismarck znikną wreszcie zupełnie z horyzontu politycznego. Gazeta pomieniona odmawia upadłemu ministrowi wszelkiego a wszystkiego: inteligencji, zdolności, dowcipu, taktu, grzeczności niemal i przyzwoitości. Miał on traktować politykę na sposób „tego oficera“ i zdołał w nienawiść podać Niemcy w całej Europie fatalnymi sztukami w sprawach zatargu z Szwajcaryą, sprawą Moriera i zatargiem samoanckim. „Tageblatt“ zauważa, że mimo to łatwo było zostać Kardynałem temu, kto miał wujka Papieża.

## Z obozu socjalistycznego.

Jak sobie zapewne czytelnicy nasi przypominają, uchwalili zeszłoroczny kongres międzynarodowy Marxistów w Paryżu między innymi i to, aby w pewnym oznaczonym dniu we wszystkich krajach i we wszystkich miejscowościach proletaryat urządził wielką manifestację, żądając ochrony robotnika. Dniem tym ma być 1 maj 1890 r. W dniu tym, jak już pisaliśmy kilkakrotnie, mają wszyscy robotnicy wszystkich krajów zażądać prawnego ustanowienia osmiodziesięciodniowego maksymalnego dnia pracy, jako też przeprowadzenia wszystkich innych uchwał rzeszonego kongresu z zastosowaniem ich do stosunków odnoszących krajów. Oprócz tego ma być założone pismo p. t. „Le journal de huit heures“, celem zbierania wiadomości o ruchu, zmierzającym do zaprowadzenia osmiodziesięciodniowego dnia pracy.

W skutek powyższej uchwały rozpoczęto we wszystkich krajach agitacją na korzyść osmiodziesięciodniowego dnia pracy i demonstracji majowej. Jakkolwiek uchwała ta nie powiada, że 1 maja ma być zarazem dniem międzynarodowej uroczystości robotniczej, podjęto wszakże myśl tę skwapliwie i obwołano dzień

1 maja jako dzień uroczystości robotniczej, w którym mają się na zebraniach ludowych powziąć uchwały co do osmiodziesięciodniowego dnia pracy i w ogóle ochrony robotnika, podczas gdy druga część dnia ma być poświęcona na uroczystości ludowe, wycieczki i t. p. przyjęłości.

Myśl ta nie napotkała jednak na ogólny poklask. Umiarkowadsze i rozsądniejsze żywioły między socjalno-demokratyczną klasą robotczą, które chciałyby właśnie teraz uniknąć wszelkich zatargów, przemawiały za tem, aby w dniu 1 maja po ukończeniu pracy ograniczyć się na zebrania na korzyść osmiodziesięciodniowego dnia roboczego. W prasie robotniczej Niemiec i zagranicy rozpisywano się o tem wiele, nie doprowadzwszy wszakże do ostatecznej zgody.

W Niemczech mianowicie robiono tylko propozycje nie obowiązujące, które przemawiały wszystkie za uroczystością robotniczą. W końcu zeszłego tygodnia ogłosił komitet złożony z 10 mężów, do którego należą także nowo wybrani demokratyczni deputowani, rodzaj programu na dzień 1 maja. Wedle tego programu ma dzień ten być uroczystym w państwach przemysłowych z silną organizacją, w krajach zaś, gdzie mniej silna istnieje organizacja, mają się odbyć zebrania wieczorne. Na wszystkich atoli zebraniach mają być powzięte rezolucje na korzyść dnia osmiodziesięciodniowego i zarazem podpisane odpowiednie petycje.

Samowolne postępowanie pewnej części berlińskich towarzyszy tymczasem rozgniewało socjalno-demokratycznych przywódców. Socjalistyczne pismo berlińskie „Volksbl.“, zamieściło z socjalistycznych kół poselskich oświadczenie, w którym dawne socjalno-demokratyczne stronnictwo w parlamencie postanawia zostawić nowo wstępującemu stronnictwu decyzję co do majowej demonstracji. Przeciwno zamiarowi temu występuje komitet dziesięciu mężów, który się nie porozumiął z przywódcami stronnictwa, co — jak głosi odezwa — niemile dotknęło szerokiego koła frakcji. Organ socjalistyczny upomina i ostrzega, aby nie czyniono żadnych kroków, dopóki stronnictwo socjalno-demokratyczne nie odezwie się.

Z tego widać, iż w łonie socjalnej demokracji zaczyna a nurtować rozdwojenie. Można się zatem spodziewać, iż stronnictwo socjalno-demokratyczne w parlamencie niebawem wystąpi z urzędową decyzją co do uroczystości majowej.

## Sprawy sejmowe.

### Z rozpraw Izby poselskiej.

Berlin, 28 marca.

(39 posiedzenie).

Marszałek Küller zagaja posiedzenie o godzinie 11 minut 15 przy słabym współudziale Izby i publiczności.

Przy stole ministeryalnym zasiada kilku komisarzy.

Najprzód Izba bierze pod obrady wniosek dep. Rickerta, odnoszący się do ustanowienia początku i końca obowiązującego czasu nauki szkolnej.

Dep. Rickert uzasadniając wniosek, oświadcza, iż rzeka się na dzisiaj długich rozpraw i prosi, aby wniosek jego oddano komisji szkolnej pod obrady.

Dep. dr. v. Heydebrand und der Lasa (kons.) oświadcza się w imieniu swego stronnictwa za oddaniem wniosku komisji.

W tym samym duchu przemawiają dep. Seyffardt (nar.-lib.), dep. Rintelen (centr.), dep. Wessel (wolno-kons.).

Posel nasz ks. kanonik Neubauer zabiera głos, mówiąc:

Chciałem także krótko tylko oświadczyć, że moi polityczni przyjaciele i ja przychylnie zajmujemy stanowisko wobec wniosku dep. Rickerta w obydwóch jego częściach i będziemy także głosowali za tem, aby wniosek raz jeszcze oddano komisji szkolnej pod obrady.

Izba wniosek ten przekazuje komisji szkolnej.

Następują pierwsze obrady nad wnioskiem dep. Rintelena, odnoszącym się do

przyjęcia noweli do ustawy o emeryturach. Wniosek żąda, aby przy obliczaniu emerytury miarodawczym był etat emerytalny wykonany w dniu opuszczenia służby, czy już stał się prawomocnym, czy jeszcze nie.

Dep. Rintelen oświadcza, iż może sobie oszczędzić dłuższego uzasadniania wniosku, ponieważ wniosek był już postawiony przy przyjętej niedawno noweli do ustawy o emeryturach. Mówca prosi, aby projekt przekazał osobnej komisji, złożonej z 14 członków.

Izba ostatnią propozycją przyjmuje.

Wniosek wolnomysłnego deputowanego Drave odnosi się do kar za opuszczanie szkoły.

Wnioskodawca prosi o przekazanie wniosku komisji złożonej z 14 członków.

Dep. hr. Clairon d'Haussonville (kons.) nie widzi potrzeby takiej ustawy, gdyż się tylko na oddanie wniosku komisji.

Dep. Olzem (nar. lib.) uważa projekt za podstawę do uregulowania kwestyi opuszczania szkoły.

Posel nasz ksiądz kanonik Neubauer:

Przyłączam się także do propozycji oddania projektu osobnej komisji. Pozwól sobie atoli zrobić propozycją, aby komisja ta nie z 14 lecz z 21 składała się członków. Do tego pobudza mnie okoliczność, że do komisji składającej się z 14 członków nie zostanie wybrany nikt z mego stronnictwa, gdy zaś przy komisji złożonej z 21 członków mamy widoki, iż jeden także z moich przyjaciół politycznych wstąpi do tejże komisji. Ponieważ przedmiot, nad którym się ma obradować, szczególnie do naszych stosunków szkolnych się odnosi, przeto pragnę moją propozycją sformułować w tym kierunku, aby wniosek dep. Dravego oddano osobnej komisji, złożonej z 21 członków.

Izba godzi się na propozycję czcigodnego posła naszego, przekazując projekt komisji złożonej z 21 członków.

Projekt odnoszący się do ordynaryjnej gminnej dla kilku gmin ewangelicko-luterskich Izba przyjmuje przeciwko głosom stronnictwa katolickiego.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się dnia 15 kwietnia o godzinie 12. (Trzecie obrady nad etatem).

Koniec o godz. 12<sup>1</sup>/<sub>4</sub>.

## KOESPONDENCYE.

Wiedeń, 27 marca.

(Liga potrójna. — Z rady państwa. — Kronika.)

Nadzieje franko-rosyjskich przeciwników ligi potrójnej, już zostały rozchwiane, o ile to zależało od deklaracji trzech sprzymierzonych rządów. Cesarz Wilhelm tak austriackim, jako też włoskiemu ambasadorowi oświadczył oświadczenie, że obstaje przy lidze pokojowej. Podobnych zapewnienie dostarczył pono wprost sprzymierzonym monarchom. Właściwie to całkiem zbyteczne zapewnienie, bo rozumie się samo przez się, że sojusz zawarty na pewne pasmo lat albo też bez wyrażenia wymienionej daty, do której ma trwać, nie ustaje z powodu dymisji lub śmierci ministra, który go zawarł. Gdyby tak było, sojusz austriacko-niemiecki, podpisany 7 października r. 1879 byłby stracił wszelką doniosłość już 8 października tegoż roku, albowiem nazajutrz po podpisaniu sojuszu hr. Andrassy otrzymał zażadana kilka miesięcy przedtem dymisją. Dla Wiednia i Rzymu wymienione zapewnienie ces. Wilhelma są zbyteczne, ale też pewnie głównie miały na celu ostrzedz zauszników francuskich i rosyjskich przed iluzjami, do których są aż nadto popohni. Pogłoska, jakoby hr. Kalnoky i p. Crispi zamierzali niebawem odwiedzić nowego niemieckiego kanclerza i ministra spraw zagranicznych, oczywiście równie jest mylna, jak druga, według której, generał Caprivi z rodu Kopriva wybierał się oddać wizytę dwóm wymienionym ministrom. Za pewne za kilka miesięcy znajdzie się stosowna chwila i okazały do zajzdu trzech ministrów, może w Karlsbadzie, albo w

dykolkiew było napisaniem o św. Janie Kantym, poprzedza jego żywot, ozdobiony dwoma rycinami i starannie w drukarni „Czasu“ wydany. Dziełko ks. Koszutskiego w mniej wykwinnej przedstawia się szacie, ale treściwsze, a jak zwykle pod jego bywa piórem, święte opowiada nie snuje się na tle historii polskiej, pamiętek i pomników naszych, osławiając pobożnych czytelników z tokiem dziejów narodowych i wypadkami naszej przeszłości, która obfituje w tyle a tyle promieni świętości ozlaczających po dziś dzień zle i mroczne dni nasze. Oba te życiorysy napisane z takim ciepłem, które uży kochać cnotę i najprawdziwszych jej chorągwi i hetmanów, Świętych Pańskich. Niedys, aż do Kollatajowskiej reformy, która strychem bezwyznaniowości starła i niszczyła tyle pięknych tradycji i obyczajów przodków, nowo promowanych dziekanów filozofii oblekano w purpurową togę mistrza z Kęt, co, jak pisze Skarga, miało ich pobudzać do tem chętniejszego odprawiania zaczętej roboty około nauczania młodzi. Suknia ta przepadała w zawieruchach krajowych, ale skoro już jej nie ma, aby w nią ubierać przewodników Akademii, niechże się nauczyciele i uczniowie przeznaczonej szkoły i młodzież polska i jej kierownicy oblekają w ducha św. Jana Kantego rozczytując się w hi-

stori jego i piękne przykłady biorąc do serca a stosując do życia. Nie jest nam obce imię ks. Czeżowskiego. Towarzysz to apostołski pierwszych trudów misyjnych Karola Antoniewicza, współpracownik jego w stawianiu coraz to innych krzyżów pamiętkowych na wielkopolskiej ziemi. Zaczyn starzec w ciągu minionego lata poszedł po zapłatę wieczną dobrego i wiernego sługi. Ostatnie dni życia poświęcił był spisaniu obszerniejszego żywota Jana Berchmansa, chcąc uczcić jego kanonizacją takim szanując sposobem, jakim beatyfikacja obchodził; wówczas króciuchny patrona młodzieży wydał był życiorys, teraz takowy pragnął rozszerzyć, wyszukując przeróżne biografie młodzieńczego wybrańca, a mianowicie włoskie dzieło rektora św. Jana Berchmansa, O Virgila Ceparego, któremu danym było być spowiednikiem i duchownym ojcem trzech z kolei świętych, bo Magdaleny de Passi, Alojzego Gonzagi i tegoż Jana Berchmansa.

Począwszy Ojciec Czeżowski znany był i u nas z pewnej rozwekłości, która przedłużyła nad miarę długość jego kazań misyjnych i zniewalała niekiedy przelozonych do przerywania mu przypomnieniem, że czas oznaczony przeminał. Tu wydawca czortropnie podjął się tego zadania i

Gasteinie, ale nie jest to zwyczajem międzynarodowym, aby starsi ministrowie odbywali daleką podróż celem przywitania nowego; tak samo nie jest zwyczajem, aby nowy minister spraw zagranicznych spieszył przedstawiać się obecnym ministrom, choćby mocarstw sprzymierzonych. W miarę, jak się prasa niemiecka amerykańkuje, a więc wysada na ogłoszenie nowinek, wywołujących silne wrazenie, choć zmyślonych, musimy się przygotować jeszcze na różne drastyczne wymysły, zanim opinia publiczna, wzruszona przesileniem kanclerskiem w Berlinie, uspokoi się i powróci do spokojniejszego i wytrawniejszego trybu. Książę Bismarck bardzo słusznie przed kilku laty zauważył w sejmie niemieckim: „Gelogen wie telegraphirt.“

Wszakże jeden z tutejszych „zamerykanizowanych“ dzienników zapowiedział już rokosz eks-kanclerza a la Wallenstein! Izba poselska dziś zakończy swe obrady przedświąteczne. Rozprawy nad budżetem rozpoczną się dopiero po Wielkanocy, w drugiej połowie kwietnia. Sprawa funduszu indemnizacyjnego, pomimo pomyslniejszych biuletynów ostatniego tygodnia, nie stanęła na porządku obrad, a pono nie zjawi się też na nim w sesji dodatkowej, skoro rząd pragnie zamknąć obrady w pierwszych dniach maja. Na jesień zaś przeciwnicy projektu rządowego na prawicy z podwojoną energią zapewnią będą, że tak krótko przed wyborami do Izby poselskiej, niepodobna załatwiać tak doniosłej rzeczy. Takim sposobem niestychnienie ważna dla Galicji rzecz odroczone będzie ad calendas graecas! Latwo domyśleć się, że podobne zachowanie się prawicy względem potrzeb naszych, w Galicji wzmocni tylko prąd przeciwny sojuszu Koła polskiego z prawicą.

Według „Lloyda“ peszteńskiego minister wojny domagać się będzie od delegacji „przynajmniej“ 4 milionów fl. nadzwyczajnego kredytu na zakupienie prochu bez dymu.

Wychodzący w Meranie dziennik „Burggraefler“, zapewnia, że niebawem arcyksiężna wdowa Stefania powróci do Meranu i tam zarczy się z arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem, przyszłym następcą tronu. Bardzo prawdopodobna wieść ta nie wydaje mi się, chociaż podobna kombinacja nie byłaby niemożliwą.

Cesarzowa Elżbieta z arcyksiężniczką Maryą Waleryą dnia 15 czerwca z Wiednia przybędzie na dłuższy pobyt do Gasteinu.

## ZIEMIE POLSKIE.

\* Wiedeń, 28 marca. Prezes i wiceprezes poselskiego Koła polskiego pan Jaworski i p. Czerkowski, przybyli dziś na posiedzenie klubu młodocześniego dla wyjaśnienia prawnej podstawy przedłożenia rządowego o indemnizacji galicyjskiej. Pan Jaworski w długim wywodzie przedstawił przebieg zniesienia pańszczyzny w Galicji i udowodnił, że rząd odpisując rzekomą pretensją skarbu państwa dla kraju nie czyni bynajmniej Galicji żadnego podarunku, jeno wypelnia prawnie stwierdzony obowiązek. Na liczone zapytania ze strony posłów młodocześniejszych dali delegaci polscy wyczerpującą odpowiedź. Pan Engel podziękował w końcu w serdecznych słowach p. Jaworskemu za trud i przyrzekł powiadomić go w drodze pisemnej o decyzji klubu. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Młodociesi obecnie zdecydują się głosować za ustawą.

— Między warszawskim generałem-gubernatorem Hurko a ministrem cesarskiego dworu hr. Woroncowem-Daszkowem panuje nieporozumienie: minister odmówił bowiem generałowi pozwolenia na zamieszkanie na lato w pałacu w Łazienkach pod Warszawą.

## NIEMCY.

\* Berlin, 28 marca. Międzynarodowa konferencya, mająca na celu ochronę robotnika, kończy dziś swe posiedzenia i delegaci wkrótce opuszczą Berlin. Codziennie niemal odbywały się na cześć

stori jego i piękne przykłady biorąc do serca a stosując do życia. Nie jest nam obce imię ks. Czeżowskiego. Towarzysz to apostołski pierwszych trudów misyjnych Karola Antoniewicza, współpracownik jego w stawianiu coraz to innych krzyżów pamiętkowych na wielkopolskiej ziemi. Zaczyn starzec w ciągu minionego lata poszedł po zapłatę wieczną dobrego i wiernego sługi. Ostatnie dni życia poświęcił był spisaniu obszerniejszego żywota Jana Berchmansa, chcąc uczcić jego kanonizacją takim szanując sposobem, jakim beatyfikacja obchodził; wówczas króciuchny patrona młodzieży wydał był życiorys, teraz takowy pragnął rozszerzyć, wyszukując przeróżne biografie młodzieńczego wybrańca, a mianowicie włoskie dzieło rektora św. Jana Berchmansa, O Virgila Ceparego, któremu danym było być spowiednikiem i duchownym ojcem trzech z kolei świętych, bo Magdaleny de Passi, Alojzego Gonzagi i tegoż Jana Berchmansa.

Począwszy Ojciec Czeżowski znany był i u nas z pewnej rozwekłości, która przedłużyła nad miarę długość jego kazań misyjnych i zniewalała niekiedy przelozonych do przerywania mu przypomnieniem, że czas oznaczony przeminał. Tu wydawca czortropnie podjął się tego zadania i

członków konferencyi uroczystości, bądź to u dworu, bądź też u wysokich urzędników państwa. Wczoraj wieczorem odbył się dla angielskich delegatów obiad u angielskiego ambasadora Sir Malleta. Dzisiaj wyjadą zagranicę delegaci uczyć dla prezydium, sekretaryatu i biura konferencyi. Jutro jest obiad galowy i wieczór u ambasadora francuzkiego, pana Herbetta. Konferencya przyjmowała wczoraj uchwały pojedynczych komisji do wiadomości a dzisiaj nastąpiło formalne wygotowanie protokołu posiedzeń.

— W Badenii podobnie jak w Bawaryi rozstrzygnięto, kto ma być uważany za członka Kościoła katolickiego. Tutaj także liberalna ustawodawca większość bez namysłu i skrupułu, z pominięciem zupełnym powag Kościoła, uchwaliła po prostu, kogo należy uważać za należącego do katolickiego Kościoła. Starokatolicy skorzystali na tém najwięcej. Opierając się na ustawie, którą umiano dość szybko przeprowadzić na korzyść odstępców, znaleźli się oni w tém szczególnym położeniu, iż mogli dzielić własność katolików. Przyjęta przez liberalną większość protestancka ustawa, podźwignęła starokatolików znowu na rogi — ale tylko pozornie, gdyż i w Badenii nosili przeciwnicy nieomylności papieżkiej w swém łonie zaród niezgody i nietajonego rozdwojenia i nie byłiby się mogli utrzymać, gdyby nie pomoc, jaką im dał rząd przez ustawę o starokatolickich. Wierny Kościołowi lud, trzymający się silnie wiary swych Ojców, nie mógł pojąć rozporządzenia, które katolickie kościoły i uczciwą katolicką własność oddawało w ręce tych, co powstawali przeciwko powadze katolickiej, przeciw Papieżowi i soborowi. Starokatolicy zaś postawiono na równi z prawymi synami Kościoła tak samo, jak w Bawaryi, powołując się tutaj na ustawę, która wobec krytyki zdrowego rozsądku w dziwnym musi występować świetle.

— Na plenarnem posiedzeniu rady związkowej, które się odbyło w czwartek, powitał nowy kanclerz, generał Caprivi, zgromadzenie i zdał przewodnictwo na wiceprezesa ministerstwa stanu Böttichera. Rada związkowa przyjęła do wiadomości zwolnienie ks. Bismarcka ze służby jako kanclerza Rzeszy i przystąpiła do obrad.

— Zamianowanie bar. Marschalla sekretarzem stanu dla spraw zewnętrznych jeszcze „Reichsanz.“ dotąd nie ogłosił, ma to dopiero nastąpić wtenczas, kiedy nowy sekretarz stanu otrzyma formalną dymisją z służby państwowej w Badenii. W siódmym dziesiątku lat był sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych meklemberski ambasador Bülow, po nim nastąpił minister stanu Hatzfeldt, potem hr. Bismarck. Bawaryja jest reprezentowaną obecnie w urzędzie spraw zagranicznych przez podsekretarza stanu hr. Berchemę.

— Pruski etat za rok 1890/91 zamyka się przy drugim czytaniu w sejmie sumą 1,591,613,142 m. Przy drugim czytaniu usunieto w dochodach i rozchodach po 60,800 m. (w stałych wydatkach 14,100 m., w jednorazowych i nadzwyczajnych wydatkach 46,700 m.).

— Major Wissmann zamierza podobno po powrocie do Europy wziąć urlop z powodu nadwężonego nieco zdrowia.

— Bawarskie ministerstwo wyznało oznajmiło starokatolikom dycepcji Wyższej Bawaryi, iż w razie, jeżeli ukonstytuują się jako osobne stowarzyszenie religijne, rząd udzielił im gotów sankcji państwowej, tak, iż będą mogli w Święta Wielkanocne odprawiać w gminie religijnej nabożeństwa, udzielać Sakramentów i t. d.

## ROSYA.

\* Do „Kühn. Ztg.“ donoszą z Petersburga, iż znany otwarty list Cebrikowej do cara pojawił się był niespodzianie pewnego poranku na biurku cara, który natychmiast powołał ministra spraw wewn., Durnową i dowiedziawszy się od niego o aresztowaniu autorki listu, natychmiast kazał ją wypuścić. Durnowo atoli wy-

skrócił, zacięsnął co się dało i dziś nam podaje książeczkę pełną miłej, świętej woli, oraz praktycznych wskazówek doskonałości. Jan Berchmans mieszkał w Rzymie w celce św. Alojzego, przed zgonem długo rozmawiał z polskim bratem zakonnym, niejakiem Grodzimskim o niedawnym a błogosławionem zejściu św. Stanisława Kostki. Nie dziw, że nabożeństwo młodzieży nie rozłącza tych trzech patronów, lecz uważa ich za opiekunów swych i wzory najdoskonalsze do naśladowania. Oby młode pokolenie jak w zwerciadle zapatrywało się na podobne przykłady, wzniecając między nami cnotę swych przedziwnych patronów. Czytamy w życiu św. Wacława, iż dworzanie jego, postępując za swym panem po śniegu za-uważyli, iż wystarczało im stawić nogi w ślad zostawiony królewskimi kopami, aby natychmiast doznać rozgrzana zmarłych członków. Ten sam skutk towarzyszy czytaniu Żywotów Świętych. Wystrygłe mrozem świata i wieku dusze na-gle ogarnia ciepło, podniecając do wstępowania w ślady błogosławionych poprzedników na drodze świętości i zbawienia.

## Nowe książki.

W miarę, jak piętrzy się zepsucie, jak zlego na świecie przybywa, a ludzkość zapatrzona w ziemię, przestaje niejako rwać się ku wyżynom, rośnie potrzeba stawiania nam przed oczy wzorów doskonałości chrześcijańskich i przykładami świętości doczesnej budzić w nas pragnienie świętych obecowania w życiu i wieczności. Żądł mnogość żywotów wielkich sług Bożych, które obecnie wsząd otrzymywać nam przychodzi, zwłaszcza z zagranicy, skwapliwszej w stawianiu pomników zasłudze. Ale i u nas raz po raz bujniej niwa hagiograficzna porasta, wydając z siebie pociągające owoce pracy mężów, dbałych o dobro swych braci.

Nieraz słyszeliśmy z ust pasterzy parafii, iż przyszłość powierzono sobie trzody gruntować zwykli na wychowaniu młodzieży pokoleń i ćwiczeniu ich w cnotę. Jakby tą myślą powodowani, pisarze nasi duchowni głównie wznawiają dziś przykłady świętych patronów młodzieży. Niezmordowany ksiądz Jan Bardeni niedawno nas uderzył żywotem św.

Stanisława Kostki, teraz niesie nam z pośmiertnej spuścizny jednego z swych zakonnych braci, dobrze u nas znanego i zasłużonego Ojca Czeżowskiego, biografie św. Jana Berchmansa, trzeciego dziewięciu kwiatu z rodzajnego drzewa Towarzystwa Jezusowego dorosłego, obok Alojzego i naszego Stanisława Kostki. Jednocześnie są przypadające w bieżącym roku 500-letni jubileusz narodzin św. Jana Kantego wzbudza aż dwóch biografów tego patrona uczącej się młodzi i opiekuna przesławnej jagiełłońskiej szkoły. Jednym z nich jest wielce zasłużony w zakresie naszej literatury ludowej ks. Hilary Koszutski, drugim strażnik grobu mistrza Jana z Kęt, proboszcz kolegiaty i kościoła św. Anny w Krakowie, ks. dr. Bukowski. Tylko — że podczas, gdy praca wielkopolskiego kapłana jest oryginalna, uczony autor dziejów Reformacji w Polsce, podjął się znużonej roboty przyswojenia mowie ojczystej hołdu, złożonego św. Janowi przez cudzoziemkę, która usiłowała jak najsumiennie obrany przedmiot zgłębić i wypracować. Tłomacz niejedno sprował, uzupełnił i dodał, zaczętem powstała miła książeczka, pełna gorącego uczucia i tkliwego nabożeństwa dla Świętego Patrona Korony Polskiej.

Cenna bibliografia wszystkiego, co kie-

flomaczyli carowi, że należy ją pozostawić na razie w więzieniu dla skutecznego przeprowadzenia śledztwa.

## WŁOCHY.

\* Włoskie stronnictwa opozycyjne gotują się do stanowczego, jednolitego natarcia na gabinet i osobę p. Crispiego. W Neapolu utworzył się w tym celu triumwirat, złożony z pp. Nicotery, Magliani i Tajani. Na dniu 23 b. m. odbyło się tam walne zgromadzenie połączonych frakcji opozycyjnych, w którym udział wzięło wielu deputowanych, a na którym głównie przemawiał przeciw p. Crispiemu p. Nicotera. Organ tego ostatniego „Tribuna”, nie szczędzi włoskiemu prezydentowi najzaciętszych zaczepki i zarzutów.

## Opowiadania z rosyjskiego prawa państwowo-kościelnego.

(Ciąg dalszy.)

14) Pod koniec roku 1865 powstanie zostało zgniecione — to mało — zmiażdżone.

Powstańcy, którzy wpadli w ręce żołnierzom rosyjskim, częścią zginęli od kuli, częścią zostali powieszani, częścią zginęli w ciasnych, wilgotnych i ciemnych więzieniach, częścią poszli załodnią rozległe przestrzenie Syberii Organizatorowie powstania w znacznej części umiętnie i roztropnie salwowali się ucieczką za granicę. Książę, który albo należał czynnie do powstania, albo ich podejrzewano, że należeli, jedni ponieśli śmierć na szubienicy (nie wielu jednak); drudzy (tych setki były, z klasy mało co czynnych, lub „podejrzanych”) o ile nie pomarli w kazamatach cytadeli, poszli także na Syberję, lub w głąb Rosyi, pod góry Uralskie; klasztory zostały prawie na samym początku powstania zniszczone.

Nie było więc nikogo, koby czynny opór „władzy” stawił potrafił. Czytelnik jednak niechaj powstrzyma cugle swęj imaginacji: niechaj nie wyobraża sobie, jakoby wszystkich mieszkańców porostrzelano, powywieszano, zgnojono w więzieniach, lub wywieziono na Syberję; jakoby księża ani jednego nie pozostało, jakoby została ziemia pusta... Nie — tak źle nie było.

Rozsądny gospodarz, przeznaczając trzodę czy owiec, czy innego bydła na rzeź, zachowuje przynajmniej jagułęta i inne młodsze sztuki, aby miał sam z nich pożywienie i na przyszłość znów pożytek.

Tak też stało się z początkiem roku 1866: pozostały same niewiniątka, które należało odchowac, aby i t. d. Zniknęli z oblicza ziemi „buntownicy”; pozostała tylko generacja nowa. Generacja ta, jeżeli nie pozostała była czystą przez ciąg powstania, oczyszcili ją: hr. Berg, generał Murawiew, generał Kaufmann i inni wielkorządcy.

Można było powtórzyć słowa pewnego mówcy żalobnego, który, prawiąc panegiryk o Mikołaju I, rzekł: „Zmarły cesarz był wspaniałomyślnym: winnych ukarał; niewinnym przebaczył; zmarłym na cholera podatków darował...”

Namiestnik Królestwa uznał, że stan obłężenia może być nie zniesionym, — bo tego nie było potrzeba, — ale złagodnym. I złagodził go dekretem dnia 17 (5) lutego 1866 r., zastrzegając (art. 5 tegoż dekretu): „Paszporta wewnętrzne wydawane będą na dotychczasowych zasadach, przez naczelników wojennych powiatowych i gubernatorów.” („Dziennik praw”, t. 64, str. 13).

Więc mimo złagodzenia, zostawiono „dotychczasowe zasady” co do paszportów nietykalniemi. Mówiąc nawiąsem, te same „dotychczasowe zasady” zostały i pod innymi względami.

Hr. Berg bowiem, jako człowiek stary, nie lubił zmian i „perepiski” (korespondencji pisanéj); z tego powodu zostawił „dotychczasowe zasady” stanu obłężenia, chociaż one stały się anachronizmem w roku 1866, chociaż ich zastosowanie do generacji nowéj było krzyżującą niesławiedliwość.

15) Dnia 31 (19) grudnia 1866 wydał cesarz Aleksander II kilka ukazów, wywracających do góry nogami cały porządek administracyjny Królestwa, i zaprowadzających nową organizację, dla nowéj generacji (wszystkie ukazy ob. w „Dzienniku praw”, t. 66). Dzień ten przeto pod każdym względem stanowi epokę dla Królestwa Polskiego.

Wnet po ogłoszeniu owych ukazów, namiestnik (dekret dnia 21 (9) stycznia 1867 w „Dzien. praw”, t. 66, str. 355), zniósł „zarząd wojenno-policyjny”; „generał-policmajster Królestwa”, głowa tego zarządu, podwładni mu gubernatorowie i wszelkiego rodzaju naczelnicy wojenni poszli, — jak mówi Rosyanin — w duraki; sama jednak istota rzeczy, stan „wojenno-policyjny” nie poszedł tamże; owszem został s obok regularnej administracji, którą wprowadzali ukazy z dnia 31 grudnia 1866; atrybucje jego rozdzielono między władze administracyjne. Miejsce porządku „wojenno-policyjnego” zajął tak zwany „porządek administracyjny”. Ale o tém kiedyś indziej.

16) Co do paszportów: wydawanie ich, ponieważ pod zarząd wojenno-policyjnym było atrybucją naczelników i gu-

bernatorów wojennych, według dekretu namiestnika (21 stycznia 1867 l. c.) powinno było przejść w ręce odpowiednich władz administracyjnych; więc naczelników powiatowych strazy ziemskiej (policya prowincjonalna) i gubernatorów. — W rzeczywistości zaś dla wszystkich ludzi świeckich następuje odąd ulga coraz większa w formalnościach paszportowych.

Urlopy, wydawane urzędnikom przez ich zwierzchników, odzyskały swoją powagę, jaką miały dawniej (tylko nie urlopy od władz duchownych); paszporta wzięcia kom wydać wójt gminy; szlachcie — naczelnik powiatu. Paszport wójta, lub naczelnika wystarcza na całą gubernię; do innej gubernii chcą jechać, potrzeba mieć paszport od gubernatora.

Ale to tylko w teorii, „de jure” tak być powinno.

W praktyce dzieje się inaczej. O paszport mało kto dba, bo rzadko kto w kraju jest o niego pytanym. Za książeczką legitymacyjną jeździ się po całej przynajmniej gubernii; można nawet i dalej jechać (nie za granicę państwa). Weszło to już w zwyczaj, który policya tolerowała i toleruje.

Faktem jest n. p., że mieszkańcy Warszawy jeździli na kuracyę do Ciechocinka, leżącego daleko za obrębem powiatu warszawskiego, nie mając innej legitymacji, prócz książeczki legitymacyjnej (powinny mieć paszport od oberpoliciamajstra Warszawy). Policya w Ciechocinku poprzestawała na tém; tolerowała więc przekonanie, że w obrębie całej gubernii książeczka legitymacyjna wystarcza na paszport.

Dopiero, gdy w ostatnich latach zaczęliśmy nawracać do dawnych tradycji „narodnych”, z czasów Iwana Groźnego, ujrzał się zmuszonym oberpoliciamajster miasta Warszawy rozsyłać policjantów do wszystkich domów, żeby protowali błędne przekonanie Warszawiaków i powiadali im, że tak do Ciechocinka, jak i do innych miejscowości, chociażby leżących w gubernii warszawskiej, wyjazd bez paszportów lub biletów w połączeniu z książeczkami legitymacyjnymi, jest wzbroniony pod zagrożeniem grzywny, nakładanych w drodze administracyjnej (ob. „Kuryer Warszawski”, 17 czerwca i 9 lipca 1887 r.), t. j. bez prawa, bez procesu sądowego.

Dodać trzeba, że obostrożenie powyższe dotyka tylko tych mieszkańców, którzy wydalają się na dłuższy pobyt do danéj miejscowości; kto zaś w przejeździe bawi dwa, lub więcej dni, chociażby w innej gubernii, może być pewnym, że żadna legitymacya od niego wymagana nie będzie.

Gdyby rząd rosyjski księży postawił na równi stopie czy to z innymi Polakami, czy z Rosyanami, czy z Niemcami, lub Żydami, niechby wreszcie i ze złodziejami, lub z innymi przestępcami, studium niniejsze byłoby skończone.

Lecz właśnie w roku 1867, kiedy stan obłężenia ustaje, kiedy nowa generacja żyć i błądzić owoce (!) rusyfikacyjnych ukazów z dnia 31 grudnia 1866 r., pożywać zaczyna, kiedy ludzi świeckich, mianowicie wszelkiego rodzaju przestępców, policya coraz więcej zwalnia od więzów paszportowych; — w tymże roku 1867 te same więzy, zabytke stanu obłężenia, na księżach zostają i coraz więcej są ściśniane.

Właściwie mówiąc, historia paszportów specjalnie dla księży teraz się dopiero rozpoczyna.

Od roku 1867 przeto wszyscy mieszkańcy Królestwa, bez względu na narodowość: Polacy, Rosyanie, Niemcy, Żydzi i t. d.; — bez względu na wyznanie: katolicy, prawosławni, luteranie itd.; bez względu na wartość moralną; czy ludzie uczciwi, czy szachraje, złodzieje, zbroje, koniokradzy (specjalna gałąź złodziejów w państwie rosyjskiem, przeniesiona na grunt Królestwa) i t. d., jeździli i jeżdżą swobodnie bez paszportów, gdzie im się podoba. Ci zaś, którzy dla bezpieczeństwa chcą się opatrzyć w paszport, otrzymują go z łatwością; bo władze policyjne i administracyjne nie odmawiają go wcale postulantom; rzadko nawet kiedy mają prawo odmówić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 29 marca.

\* Doniesienia urzędowe. Król mianował prokuratora Lindenberga we Wrocławiu pierwszym prokuratorem przy sądzie ziemskim w Raciborzu.

\* Listy podatkowe na rok 1890/91 wyłożone są na ratuszu od dziś do 12 kwietnia włącznie. Przejrzeć je można codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 10 do 1 w biurze przy ulicy Koziej nr. 8. Termin reklamacyjny rozpoczyna się z dniem 13 kwietnia i kończy się z dniem 13 czerwca.

\* Na budowę kościoła pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem. Ks. dr. S. z Cz. 6 marek.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

\* Na Unitów w gubernii Orenburskiej do dyspozycji ks. prof. dr. Chotkowskiego. Ks. B. z Sz. 10 marek.

\* Na Czytelnie Ludowe. Ks. B. z Sz. 20 marek.

\* Na dotkniętych głodem Galicyan złożyli w naszej Redakcyi: Ks. proboszcz Żmuidziński ze Śnieciak od siebie i parafian 14,35 m. Ks. B. z Sz. 20 marek.

Z fabryki J. Zeylanda w Poznaniu 45 m. 75 fen., na które złożyli: Józef Zeyland sen. 10 marek, Staa. Zeyland 3 m. Leon Zeyland 3 m., Józef Zeyland jun. 5 m. A. Rosiński 1 m., W. Masuth 50 fen., E. Rotnicki 1 m., O. Salomon 1 m., L. Rydlewiez 1 m., F. Stanisławski 50 fen., F. Andrzejewski 25 fen., S. Błażewski 10 fen., H. Brann 25 fen., J. Böhm 25 fen., N. Baranowski 50 fen., R. Ciesielski 50 fen., M. Faberski 50 fen., J. Glogier 25 fen., S. Goszczyński 25 fen., A. Głodziak 50 fen., O. Hübnér 50 fen., S. Hoffmann 50 fen., W. Jasiński 25 fen., M. Kulka 25 fen., J. Kapczyński 1 m., W. Małkowski 25 fen., A. Przybylski 50 fen., J. Przyśada 25 fen., L. Piekniński 50 fen., T. Rajkowski 50 fen., T. Rydlewiez 50 fen., J. Szychalski 30 fen., J. Szykowski 50 fen., M. Trojanek 50 fen., O. Wolly 25 fen., Chmielewski 50 fen., W. Świejicki 50 fen., A. Broniarz 25 fen., P. Broniarz 10 fen., M. Nowicki 10 fen., W. Nowak 25 fen., A. Ryszczewski 20 fen., N. Stanisławski 50 fen., W. Szukalski 25 fen., K. Szukalski 20 fen., S. Szwed 20 fen., M. Wilezyński 15 fen., Kierzek 20 fen., M. Kopaczewski 20 fen., J. Kryśkiewicz 20 fen., W. Kozmarek 25 fen., M. Koska 20 fen., M. Lepechowski 25 fen., W. Marszał 10 fen., L. Majchrowicz 15 fen., W. Marekiewicz 15 fen., J. Piechowiak 25 fen., M. Poturalski 10 fen., S. Pytlisiński 30 fen., M. Trojanek 10 fen., F. Władysławski 20 fen., M. Sypniewski 10 fen., J. Goszczyński 20 fen., W. Maciejewski 20 fen., E. Strzeliński 20 fen., A. Kurowski 10 fen., S. Panewicz 20 fen., S. Orwat 10 fen., K. Kamyszek 40 fen., A. Sznajder 50 fen., Fran. Januszewski 2 m.

\* Dla Galicyan złożyli na ręce skarbnika komitetu ratunkowego p. dr. Buskiewic: Ks. L. Gajowiecki druga składkę z parafii Chodzieżkiej 21,50 marek i z parafii Ujskiej 99,65 marek. Ap. Mittelstaedt z Mleczy 8 flor. czyli 13,60 marek, parafianie Ceradzcy 26 m., za pośrednictwem redakcyi „Oreodownika” 150 marek, z parafii Szeszewskiej: ks. Chybiński 20 m., And. Weyhan 2 m. Obrębówicz 3 m. Boniszewski 1 m., Ap. Aleksja 3 m., Kat. Kremer 2 marki, Jan Piotrowski II 50 fen., Wal. Piotrowski II 1 m., Woje. Nowicki 3 m., R. Rzyńska z Kraplewa 10, Jadwiga Karpiak z Witobla 2, Jan Wieczorek z Dębna 3 m., Wieczorek z Dębna 3 m., Jadwiga Napierała z Dębna 50 fen., z kościoła w Dębnie 16 m., Katarzyna Nowińska ze Skórzewa 3 m., na walnym zebraniu Banku ludowego w Szamotułach: ks. proboszcz Wilczewski, budowniczy p. Wysocki, p. E. Żółtowski z Myszkowa po 10 marek, reszta członków 10 marek, Józef Freudenreich z Plewisk 10 marek, ks. J. Kosiński składkę zebraną w pałacu i wsi Rokosławie 80 marek, składkujący w Pieczkowie 25 fen.

Razem złożono dotąd 8777 marek 29 fen. Z tych wysłano już do komitetu ratunkowego we Lwowie 4500 marek i do komitetu ratunkowego w Krakowie 1500 marek; pozostaje zatem w głównej kasie 2777 m. 29 fen.

\* W Niedzielę Palmową odbędzie się poświęcenie chorągwi Stowarzyszenia Zjednoczonych Malarzy, Lakierników i Połotników w kościele Bożego Ciała o godzinie 8 zrana, na którą zycielnych zaprasza Zarząd.

\* Teatr polski w Poznaniu. Dziś w sobotę komedia Aleksandra hr. Fredry „Śluby panięskie” oraz kom. Bałuckiego „O Józie”.

Ceny niższe. W niedzielę po raz drugi komedia Z. Przybylskiego „Złote góry”.

\* Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim otwarta jest co wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 11 zrana do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych. \* Woda w Warcie opadła od wczoraj rana do dziś o 12 cm. t. j. z 2,12 m. na 2,00 m.

\* Walne zebranie Towarzystwa „Stella” odbędzie się dziś dnia 29 b. m. o godzinie 9tej wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza. Między innymi sprawami wybór nowego zarządu. Zarząd Tow. „Stella”.

\* Jutrzenka. Towarzystwo Wstrzemięźliwości, odbędzie w niedzielę dnia 30 b. m. o godzinie 5 po południu w mieszkaniu przy ulicy Wielkie Garbary nr. 18, II piętro zwyczajne posiedzenie. Na porządku obrad: a) Święta Wielkanocne i wstrzemięźliwość; b) słów kilka o odzieży cechu szewskiego w Poznaniu w sprawie bezrobocia. Uprasza się członków, aby licznie i weześnie przybyli. Goście pożądani a szczególnie panowie szewcy ze względu na ważność sprawy, która ich wprost dotyczy. Zgłoszenia na członków przyjmują J. Chociszewski w Poznaniu, W. Garbary 18.

Nadmieniamy, że chętnie przyjmują się na członków osoby z poza obrębu Poznania, jeżeli pragną działać w myśl ustaw „Jutrzenki”.

Pragnącym zakładać Towarzystwa wstrzemięźliwości na prowincyi chętnie udzielamy wszelkich objaśnień. Zarząd.

\* Zwyczajne posiedzenie wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nank w Poznaniu odbędzie się w przyszły poniedziałek 31 marca o godzinie 6 wieczorem w domu Towarzystwa przy ulicy Młyńskiej nr. 26. Na porządku obrad: Referat profesora wydziału pana profesora L. Jakowickiego o pracy s. p. pułkownika J. Zakrzewskiego: „Bitwa pod Grunwaldem, stoczona 1410 r. dnia 15 lipca”.

\* Zwyczajne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły

poniedziałek dnia 31 marca w lokalu pana Knolla przy ulicy Wrocławskiej nr. 18. Początek jak zwykle o godzinie 8 1/2 wieczorem. Na porządku obrad odczyt p. J. R. Knappego na temat: „Historyczny i technologiczny rozwój wyrobienia papieru od najdawniejszych do najnowszych czasów”. — Tak ze względu na interesujący odczyt, jako też i inne ważniejsze sprawy Towarzystwa pożądany jest jak najliczniejszy udział członków w zebraniu.

Zarząd. \* Od zarządu „Jutrzenki”. Towarzystwa wstrzemięźliwości, dochodzi nas następujące pismo:

„Pijaństwo podsycając wiele niekrotkie prawdziwie barbarzyńskie praktyki, pochodzące z dawnych czasów, dotąd uporczywie wykonywane. Do takich obydnych praktyk należą tak zwane kolejki, picie „duszkim” i wznoszenia niezliczonych toastów podczas publicznych i nie publicznych obiadów, kolacji itp. Towarzystwo wstrzemięźliwości, związane w Körniku, potępiło już częściowo te wybrki uchwałą z dnia 17 lutego 1889 roku. Sprawy zaś zajmowali się także członkowie „Jutrzenki” na ostatnim posiedzeniu niedzielnym.

Stwierdzono, że wymienione powyżej barbarzyńskie zwyczaje jeszcze często zachodzą nie tylko w wyższych, ale także w średnich i niższych stanach. Po ożywionych rozprawach przyjęli członkowie jednogłośnie następującą uchwałę:

„Oslawiony zwyczaj wzajemnego częstowania się w knajpach kolejkami, picie „duszkim”, przyniesienie do picia, wznoszenie niezliczonych toastów podczas publicznych i towarzyskich obiadów, kolacji itd. jest zwyczajem barbarzyńskim i szkodliwym wielce dla zdrowia, zatem zasługujące na stanowcze potępienie. Członkowie „Jutrzenki” przyrzekają nigdy tego nie czynić, oraz przeszkadzać i odwracać od tych nałogów.”

\* Nauczyciel przy tutejszem seminarjum żeńskim Albrecht, przeniesiony został jako pierwszy nauczyciel seminarjum do seminarjum nauczycielskiego w Rawiczu, a nauczyciel pomocniczy przy gimnazjum św. Maryi Magdaleny p. Zengerlin do gimnazjum w Ostrowie.

\* Dziś rozpoczęły się w szkołach tutejszych wakacje wielkanocne i trwać będą do wtorku po Przewodniczy. W kościele pobożnym odpiewano po mszy św. *Te Deum laudamus*.

\* Do tutejszej szkoły Średniej uczęszczało w ostatnim kwartale roku 1889/90 a) 977 chłopców, b) 622 dziewcząt — razem 1599 uczniów i uczennic, — i to 462 katolickich, 765 ewangelickich, 372 żydowskich dzieci; — 280 narodowości polskiej, 1319 niemieckiej; 1462 miejscowych, 137 zamiejscowych. — Na początku roku szkolnego liczyła 1 klasa chłopców 50 uczniów; w ciągu roku opuściło szkołę 9 i to 6 przed ukończeniem nauk a 3, którzy już zeszłego roku na Wielkanoc przebyli cały kurs i otrzymali świadectwo odejścia. Z obecnych 41 uczniów zamyśla 11 po ukończeniu nauk pobyć jeszcze w klasie pierwszej rok drugi; 30 ukończyło kurs i występuje ze szkoły z zupełnym świadectwem odejścia. — W pierwszej klasie dziewcząt było na początek roku szkolnego 34 uczennic; z liczby tej wystąpiło ze szkoły w ciągu roku 12, nie ukończywszy zupełnie kursu, jedna zaś, która już roku zeszłego na Wielkanoc kurs ukończyła. Z obecnych 21 uczennic zamyśla jedna, chociaż kurs ukończyła, pozostać rok drugi w klasie pierwszej; reszta opuszcza szkołę z zupełnym świadectwem odejścia. Do kolegium szkolnego należeli w r. zeszłym: rektor Gericke, nauczyciele szkoły średniej: nauczyciel Kaspro wicz Kupke, Gräter (+), Weymann, Boettcher, Marcinkowski, Waszyński, Eitner, Ostrowski, Lincke, Günther, Richter, Roesiger, Jaesche, Schlabs, Janetzky, Więzowski, Volkmer, Przybylski, Zirus, Tefs, Hohmann, Raabe, Rausch, Hoeven, Redlich, Kinzel; nauczycielki panny: Molińska, Pohle, Gross, Werner, Kroschel, Barth, Hirschfeld; żydowscy nauczyciele religii: dr. Falkenhaim i Stern; nauczycielki robot ręcznych: panie Graeter, Pohler, panny Küster, Stefani, Kohl, Koch, Volkmer; miejski nauczyciel gimnastyki: Kloss.

\* Ciele tutejsze uchwalili zeszłej niedzieli na zebraniu w hotelu saskim, nie odstępować od swych żądań t. j. 35 do 40 fen. płacy za godzinę, ogółem zaś dziennie 10 godzin. Tak samo postanowili onegdaj mularze. Wczoraj zaś zebrał się członkowie stowarzyszenia bu downiczego, celem obrad nad temi żadaniami. Ciele uchwalili już poprzednio podwyższyć płacę na 30 do 32 fen. za godzinę i żądać 11 godzinnej pracy. Mularze uchwalili zaś wczoraj zgodzić się na żądania czeladzi, chociaż pracować na godzinę z tém zastrzeżeniem, że płaca wynosić będzie stosownie do roboty 25 do 35 fen., płacąc nowo wyzwoleńców czeladników (czeladników młodszych) ma zależeć od sądu majstrów. W ciągu obrad skonstatowano, że płaca dzienna, która w roku 1887 przy 11 godzinnej pracy, wynosiła przedciową 2 m. 50 fen., podniosła się do r. 1889 do wysokości 3 m. 25 fen. Jeżeli się przyzna 35 fen. na godzinę, płaca znowu się podniesie o 20 procent, a tymczasem w ostatnich latach stosunki dla majstrów przedstawiają się coraz niepo myślniej, mianowicie, że zobowiązani są płacić do kasy chorych, do kasy na przypadek okaleczenia, — do których czeladnicy nie nie płacą. W roku 1887 wpłacono do kasy na przypadek okaleczenia 1 i pół procent zapłaconej czeladnikom płacy. A jeszcze na tém nie koniec; bo będzie trzeba płacić do kasy inwalidów. Na 10-godzinną pracę nie mogą się majstrowie żadną miarą zgodzić; zmniejszając pracę z 11 godzin na 10, straciłby majstrowie nie tylko najlepszą godzinę t. j. 6—7 po południu, ale nadto po-

nieśliby uszczerbek przez niezatrudnianie w tym czasie uczniów i robotników. Zatrudnianie rzeczywistych, a więc wynuczonych czeladników, leży w interesie majstrów, ztąd też słusznemu temu żądaniu czeladników uczyni się zadość. — Uchwalono nadto, że gdyby u jednego z podpisanych pod protokółem majstrów mularze lub cieśle mieli zaprzestać pracy, że natenczas wypowiedziana zostanie praca wszystkim czeladnikom zatrudnionym a rezyty podpisanych. Rygor ten ma atoli znać zastosowanie w w sensu Poznania. — Uchwały te mają być dziś zakomunikowane komisji czeladników.

\* Krotoszyn. Gimnazjum tutejsze liczyło w dniu 1 lutego r. b. 258 uczniów i to 170 katolików, 132 ewangelików, 57 żydów; 143 miejscowych, 115 zamiejscowych. Do szkoły przygotowanej uczęszczało 24 uczniów i to 11 katolików, 10 ewangelików, 3 żydów; 17 miejscowych i 7 zamiejsc.

\* Trzemeszno. Progimnazjum tutejsze liczyło w dniu 1 lutego r. b. 114 uczniów, i to 61 katolików, 37 ewangelików, 16 żydów; 50 miejscowych, 62 zamiejscowych, 2 obco krajowców.

\* Owca fryzyskie obok innych zalet mają i ten przymiot przed innymi, że legą zwykle po 3 jagueta, a w tym miesiącu jedna maciora na probostwie w Orchowie wydała 4 zdrowe jagueta, nadto krowa wydała 2 zupełnie wyszkatowane zdadne do chowu cielęta, co się bardzo rzadko zdarza.

\* Ślawsk, dekanat kruskiński. Dnia 17 b. m. pochowaliśmy w grobie rodzinnym s. p. księdza Wojciecha Kozłowskiego, kanonika kruskińskiego, seniora dycezyi Gniźnińskiej, pastera, który 45 lat zarządzał tutejszą parafją, żołnierza z roku 1831, ozdobionego zaszczytnie orderem wirtuti militari. Był to kapłan według serca Bożego, który do ostatniej chwili i z całą troskliwością i namaczeniem sprawował świętą czynność swego urzędu, a sławny wiekiem, rzucony na łoża boleści po kilka razy z wielkim nabożeństwem przyjmował św. Sakramenta. To też na pogrzeb tego pow. szanowanego kanonika pomimo bardzo złych dób licznie zebrał się parafianie i sąsiedzi, obywatelstwo bez różnicy wyznań, i poważny zastęp duchownych. — Pokój jego du ży!

\* Międzyrzecz. Gimnazjum tutejsze liczyło w dniu 1 lutego r. b. 173 uczniów i to 20 katolików, 137 ewangelików i 16 żydów; 86 miejscowych a 87 zamiejscowych. — Do szkoły przygotowanej uczęszczało 9 uczniów.

\* Piła. Tutejsze gimnazjum liczyło w dniu 1 lutego r. b. 295 uczniów i to 21 katolików, 226 ewangelików, 48 żydów; 171 miejscowych, 124 zamiejscowych. — Do szkoły przygotowanej uczęszczało 56 uczniów i to 6 katolików, 37 ewangelików, 13 żydów; 53 miejscowych, 3 zamiejscowych.

\* Leszno. Członkami wydziału powiatowego mianowanymi zostali pp.: Opitz von Boberfeld z Wojnowic, hr. Dąbski z Zakowa, burmistrz Hermann z Leszna, Müller z Górzna, sołtys Staśkiewicz z Oporówka, sędzia ziemski Viereck z Leszna.

\* Wrocław. W czwartek zmarł tu najstarszy członek wydziału filozoficznego w uniwersytecie, dr. Löwig, profesor chemii. Niedawno wiał emeryturę. Był najstarszym do centem chemii w Niemczech.

\* Wrocław. Do egzaminu w tutejszej szkole budowniczej zgłosiło się 31 kandydatów. Dwóch odstąpiło po pracach piśmiennych. 4 cofnięto od egzaminu ustnego, 25 zaś złożyło egzamin dojrzałości, pomiędzy nimi także rodak nasz, p. Aleks. Pawlicki z Raskowa w powiecie odolanowskim.

\* Strzelanie wielkanocne. Istnieje zwyczaj, że w niektórych miejscowościach przed każdymi świętami w nocy a nawet wśród nabożeństwa i procesyi sprowadza się muzykę; bębny, trąby a nawet móżdżerze, pistolety i inne palne narzędzia są w robocie. Zwyczaj ten zdaje się nie od dzisiaj w Polsce istnieć, gdyż synod prowincjonalny warszawski z czasów Jana Wężyka, Prymasa, z dnia 13 listopada 1634 roku, przepisuje w rozdziale 18 „de reverentia divinorum officiorum”, co następuje: „Inhibet synodus, ne in Ecclesiis quibuscunque circa processiones cum Venerabili Sacramento, aut alias adhibeantur tympana, aut tubarum clangores, qui magis castris, quam ecclesiae devotioni accomodati videntur; item explosiones tormentorum bellicorum in festis circa Octavas Festorum, nullo fructu, sed aemulationis causa fieri solitas; excepto tamen festo Noctis Resurrectionis Dominicae iuxta laudabilem locorum consuetudinem.”

\* O ostatnich chwilach s. p. Artura hr. Potockiego, otrzymał „Kur. Por.” z najbliższego otoczenia następujące doniesienie:

We środę dnia 19 b. m. nastąpiło znaczne pogorszenie w stanie chorego. Następnego dnia na wyraźne jego żądanie, ksiądz kapłan Rogoziński udzielił mu św. Sakramentów, poczem stan znowu nieco się polepszył. Nowe pogorszenie nastąpiło w poniedziałek dnia 24 b. m. tak, że już odtał każdej chwili obawiano się katastrofy. We wtorek dnia 25 b. m., przy zupełnej przytomności umysłu, z całą pogodą duszy zęgnął się z matką, dziećmi, zebraną przy jego łożu rodziną i domownikami, błogosławił każdego z osobna i zęgnął umiścieniem. Przed sobą postawił kazal obśmiatejki, ofiarowany mu przez mistrza kilka lat temu, a przedstawiający Zmartwychwstanie Pańskie. Gdy pod wieczór nieco siły wróciły, zawezwał powtórnie dzieci do swego łoża i rozdzielił między nie pamiętki po ich matce. Noc z wtorku na środę przepędził na swobodnej rozmowie, myśląc o przyjaciółach nieobecnych, wymieniał ich nazwiska i pożegnania przesłał kazal. Pan Bóg zlitował się nad nim, i po długich cierpieniach, zesłał mu we środę po 1 godzinie w południe, śmierć lekką, której, znając swój stan dokładnie, oczekiwał z całą swobodą du-

czy, poddaniem się i spokojem, a która służyć może ku zbudowaniu każdego chrześcijanina.

S. p. Artur hr. Potocki urodził się dnia 14 czerwca 1850 roku; synem był hrabię Adama Potockiego (zmarłego 1872 r.) i Katarzyny z hr. Branickich.

**\* W sprawie pomnika dla Mickiewicza.** Hrabia Konstanty Przeździecki wystosował do p. Ludwika Górskiego w Warszawie następujący list otwarty:

„Czełgodny Panie!  
Z początku na wyzywanie i przezywanie z powodu działalności ścisłego komitetu pomnika Mickiewicza, które w kilku pismach publicznych spotkałem, pragnąłem nieodpowiadać wcale. Ale wobec tego, że odnawiające się wciąż napaści mają charakter tak podstępny i zjadliwy, że w ostatek obalacemu maszą opinię publiczną, pozwałam sobie w pańskie ręce złożyć następujące oświadczenie:

Ścisły komitet z pięciu członków złożony, umocowany został do działania uchwałą, która wybranym pięciu członkom zostawiła pełną moc zakończenia sprawy, której przeszło dwadzieścia posiedzeń pełnego komitetu załatwić nie potrafiło. Znana decyzja, powzięta na pełnym posiedzeniu dwudziestym szóstym z rzędu, stanowi wyraźnie, że „ścisły komitet nie ma krepować się żadną poprzednią uchwałą“. Było to dowodem szacunku dla nas pięciu zaufania, ale zarazem włożeniem nam na barki wielkiego ciężaru, gdyż zlecono nam działanie publiczne, pod sądem społeczeństwa, które zdaniem przeciwników wszystkich naszych uchwał jest „nieodroczalne“. Tylko że ci przeciwnicy ścisłego komitetu stosując ów zarzut „nieodroczalności“ do osób, zapominają niestety o ewangelicznej przypowieści: „O źdźbło i belec“.

Jako najbardziej w sprawie tej szarpany, sam jeden się odzywam, tembardziej, że ścisły komitet w żadne polemiki wdawać się nie mógł bez uwłaczania swoim mocodawcom.

Pewne koła dziwnie stawiają żądanie i ze szczególną popierają je zapalczywością.

Wymagają one od członków ścisłego komitetu, którym ogólne zgromadzenie pełną moc nadało, aby nie powodowali się w swoich decyzjach własnym sumieniem, ale cudzemi t. j. pewnego stronnictwa poglądami.

Wobec takiego potwornego postulatów oświadczyć muszę, że gdybym był inaczej głosował w sprawie godnego uczczenia Wieszczki aniżeli to uczyniłem przy wyborze modelu i miejsca na pomnik Mickiewicza, nie tylko byłbym działającym przeciwko własnemu sumieniu, ale zarazem narażony byłbym na krytykę takich powag, których potępienie, aczkolwiek nie krzykliwe i parlamentarnie wyrażone, upokarzałyby mnie bardziej, aniżeli dotknięcie mogą nieszlachetne insynuacje i obelżywe wyrazy, które spotkać dziś w niektórych organach prasy.

Do tego oświadczenia zdaje mi się, że nic więcej dodać nie mogę i nie powinienem, ani też, złożywszy je w ręce osoby, dla której najlepsze wyznaje poważanie, nikomu więcej w tej sprawie odpowiadać.

Racz Czełgodny Panie przyjąć wyrazy usza-

nowania, z jakim pozostaje Pańskim oddanym sługą.

**\* Pożar pociągu.** Pociąg królewski, odświeżony nie dawno przed podróżą królów Małgorzaty włoskiej do Berlina, spłonął na dworcu we Florencji. Wszystkie podarki, które królowa miała zawieźć do nadprzewodzącej stolicy spaliły się także.

**\* Co się stało z wieżą Eiffel.** Wieża Eiffel, która zamknięta była dla publiczności od listopada, zostanie znowu otwartą w dniu 30 marca. Pan Eiffel skorzystał z tego czasu, aby ją upiększy i umeblować. Na pierwszym piętrze zreformowano restaurację. Restauracja francuska składa się obecnie z 20 saloników i gabinetów, urządzonych bardzo wygodnie i gustownie. Piwiarnia alzacko-lotaryńska, dająca widok na Trocadero, zamieniona na olbrzymi hall, w którym mogą się odbywać koncerty, bale, ba! nawet konferencje i meetingi. Restauracja rosyjska zmieniła się na przybytek gastronomiczny o cenach stałych, dostępnych dla ogółu. Jej trzy wielkie oszklone sale mają widok na Montmartre i Saint Denis. Restauracja anglo-amerykańska zniszczona, w jej olbrzymim lokalu znajdują pomieszczenie bilardy, karuzele, bazyry i rozmaite rozrywki dla dzieci. — Na drugim piętrze, pawilon, gdzie przez cały czas wystawy wychodził dziennik „Le Figaro de la Tour Eiffel“ — zamieniony jest na przybytek Gambrynsa. Na trzecim piętrze urządzono wspaniały salon z kosztownym umeblowaniem, dywanami, fumiorem. Telefon i telegraf są na usługi zwiedzających. W pokoju przyległym będą sprzedawane rozmaite pamiątki z wystawy. Windy urządzono także ku większej wygodzie publiczności. W ciągu całej zimy przez godzinę dziennie puszczano je w ruch dla wypróbowania mocy maszyneryj pomimo chłodu. Cena wzniesienia się na sam szczyt wieży została obniżona do 4 fr. w dniu powszednim. Na pierwsze piętro 1 fr., na pierwsze i drugie 1 fr., na drugie i trzecie 2 fr. W niedzielę i święta: na pierwsze piętro 50 cent., na pierwsze i drugie 50 cent., na drugie i trzecie 1 fr., razem 2 franki. A więc wieża Eiffel staje się znowu aktualnością.

**\* Z Nowego Yorku** telegrafują pod dniem 28 b. m.: Straszliwy cyklon zburzył wczoraj dolinę nad Ohio od Cincinnati do Kairu. W Louisville zburzonych jest do 300 domów, budynki na stacyi kolej żelaznej zrucone zostały w rękę. Ratusz runął podczas licznego w nim zebrania ludu. Miało tam zginąć do 200 ludzi. Mnóstwo domów poczęło się przy runięciu palić, tak że niemało ludzi znalazło śmierć w płomieniach. Tamy pod Greenville nad Mississippi z powodu silnego naporu wody są w niebezpieczeństwie. Z licznych mniejszych miast donoszą o powodziach i utracie życia przez ludzi.

Dalsza deperza z Metropolis w stanie Illinois donosi, że cyklon przeszedł i ponad tem miastem, zburzył znaczną liczbę domów; jest obawa, że mnóstwo ludzi zginęło.

**\* Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 30go marca śś. Kwiryna m. i Angeli.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 43 Zachód o godzinie 6 minut 28.

Pojutrze dnia 31go marca św. Balbiny panny.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 41. Zachód o godzinie 6 minut 29.

### Wiadomości literackie i artystyczne.

**\* Gruzlika bydlęca a rzeźnictwo żydowskie.** Podał dr. Fr. Chłapowski. Cena 1 marka. Poznań, 1890. Nakładem księgarni J. K. Żupańskiego.

**\* Tygodnika Powieści wyszedł z druku nr. 25 i zawiera: Z tajemnic serca, powieść przez autora „Rodziny Lanquierów“, „Cierni i kwiatów“ i „Odzwierzaj z Alfortville“, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Świat-morderca, powieść przez Lion-Linton, przekład z angielskiego (ciąg dalszy). — Serce matki, powieść Alberta Delpit, przekład z francuskiego.**

### Przybyli do Poznania.

Poznań, 28 marca.  
**LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.**  
Hr. Dąbski z żoną z Zakowa, Moszczeński z rodziną z Słombowa, Paliszewski z Gembie, Krzysztowski z Dobczyzna, pani Prądzyńska z Bralewnicy, pani Czapska z Barda, Braunek z Zielnik, Bogulski ze Srody, Wrześniewski z Paryża, Kowalewski z Galicyi, Zeysing z Murwaniej Gośliny, hr. Czarniecki z Gogolewa.  
**KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.**  
Libelt z Zajezkowia, Urbanowski z Gósciszyni, Gabryjelski z Warszawy, Wollé i Baum ze Słupcy, Szumann z Łodzi, Wróblewski z Antonina, Suchocki z Buszewa, Michalski z Pakowa, Ornas ze Smuszewa, dr. Drobniak z Królewca, Siwiński z Jarocina, dr. Pomorski z Berlina.

### Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 29 marca. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemniaków). Od kilku już dni ma się na zmianę pogodnego dotychczas powietrza i stan jego obecny zdaje się zapowiadać dżdżystą porę. Wszelako zmiana ta, byleby nie za długo trwała, nie przyniesie rolnikom żadnych szkód, przeciwnie byłaby ona nader korzystną i jak najwięcej ogólnym życzeniem odpowiednią. Gdyby powietrze tak ze wszech miar dotąd i nadal pozostało nie zmieniło się nadszperzenie na złe, to mogliśmy być pewnymi świetnych urodzajów. Prawie wszędzie wiadomość się potwierdza, iż zasiewy jesienne zimę przetrwały bez szwanku, a siła pojedynczej rośliny i gęsty stan jej obiecuje jak najpiękniejsze plony. Roboty w polu odpowiadające obecnej porze stoją jak najlepiej siewy zboża latowego już rozpoczęto. Stan ozimów w Rosji jak nowe wiadomości głoszają, jest dobry, i skargi ustają, za to we Węgrzech tu i ówdzie dają się słyszeć narzekania. Sprawozdania innych krajów

Europejskich nie przynoszą zmian stanu rzeczy, potwierdzają się ale wiadomości o kiepskim stanie ozimów w Ameryce. Handel zbożowy zatrzymał dotychczasową stałą tendencją, interesu bardzo spokojnego a notowania mało co się zmieniły. Jarmarki niemieckie zachowywały się bardzo spokojnie, ponieważ z jednej strony dowozów brak, z drugiej zaś zaopatrywanie się z obcych dowozów nie sprawia trudności. Pszenica trochę poszła w górę, żyta bardzo poszukiwane. Na owies mało było popytu, tak samo na artykuły pastewne.

(K) Poznań, 29 marca. — (Sprawozdanie giełdowe.)  
Stan powietrza: pogodnie.  
Żyto: bez handlu.  
Okowita: spok.

Cena wypieka. — Wypowiedziano — w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 53.— pl., 70-ta 33.30 m., marzec 50-ta 53.—, 70-ta 33.30, kwiecień-maj 50-ta 53.—, 70-ta 33.30, sierpień 50-ta 54.20, 70-ta 34.30 m., wrzesień 50-ta —, 70-ta — m.

(Sprawozdanie urzędowe).  
Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000%  
Tralca. Wypowiedziano —, litrów. Cena wypowiedziana —, m. w miejscu bez beczki 50-ta 52.90 m., marzec 50-ta 53.—, 70-ta 33.30, sierpień 50-ta —, 70-ta — m.

Poznań, 28 marca. Ceny maki. Pszenna 94.50, rżana 80.00 za 100 kilogram.

Wrocław, 28 marca 1890.

Żyto (za 1000 funt.) —, wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — m. na marzec 175 żąd., kwiecień-maj 175.00 żąd., maj-czerwiec 177.00 żąd., czerwiec-lipiec 179.— żąd.

Owies. Wypowiedziano — cent. na miesiąc bieżący 165.00 żądano, na kwiecień-maj 162 żąd., na czerwiec-lipiec —, — żąd.

Olj rzepiowy cicho wypowiedziano — cena w miejscu marzec 71.00 żąd., marzec-kwiecień — żąd., kwiecień-maj —, — żądano.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 175 m. podatku konsum. —, wypowiedziano —, litr. optyn. wypowiedziano —, na marzec (50-ta) 52.30 żąd. (70-ta) 32.70 żąd., na marzec-kwiecień (70-ta) 32.70 żąd., kwiecień-maj (70-ta) 32.60 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 29 marca: żyto 175.00 m., pszenica — m., owies 165.00 m. rzep — m., olj rzepiowy 71.—.

Cena wyprzedaży okowity (excl. ok. mk. podat konsum.) dnia 28 marca: (50-ta) 52.30 m., (70-ta) 32.70 m.

Ceny targowe z dnia 28 marca 1890.

Postanowienia

Za 100 kilogramów

ciężki średni lekki towar

naj. naj. naj. naj. naj. naj.

wyż. niż. wyż. niż. wyż. niż.

M.F.M.F. M.F.M.F. M.F.M.F.

deputacyi targow.

Pszenica biała 8 80/18 6 18 20 18 80 17 20 18 70

złota 18 70 18 40 18 10 17 70 17 10 16 50

Żyto 17 00 16 80 16 60 16 30 16 10 15 90

Jęczmień 18 00 17 30 16 50 16 30 14 30 12 80

Owies 16 60 16 40 16 20 16 00 15 80 14 40

Groch 18 00 17 50 16 50 16 00 15 00 14 50

Postanowienia

komisyi handlowej.

piękny i średni i poledni

Rzep . . . 100 kg. 28 00 26 00 24 50

Rzepak zimowy . . . 27 60 26 00 24 40

Hamburg, 28 marca. — Okowita słabo, marzec 21 1/2 żąd., marzec-kwiecień — żąd., kwiecień-maj 21 1/2 żądano, maj-czerwiec 22 — żądano, sierpień wrzesień — — żąd. — Kawa good average Santos za marzec —, maj 86 —, wrzesień 82 1/2, grudzień 78 —. Uspokoienie potw. Obrót 100.0 meczów.

Magdeburg, 28 marca. — Cukier ziemny excl. worka 92% 16.40, cukier ziem. excl. worka, 15.70 cuk. ziem. excl. 75% Rendem. —, —.

Drugi produkt excl. 75% Rendem. 13.00. Uspokoienie: potw. f. Raftada chlebowa 28 25 f. Raftada chlebowa —, —, mielona raft. II. z beczką 27.00 miel. Mielis i z beczką 25.75. Spok. Cukier surowy I. Produkt transit fr. stacek Hamburg, za marzec 12.15 plac., 12.17 1/2 żąd., kwiecień 12.12 1/2 plac., 12.15 żąd., maj 12.25 plac., 12.17 1/2 żąd., lipiec 12.40 plac., —, — żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cenach surowym 157.000 str.

### Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w marcu.

Dnia i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel
28. Pop. 2	758.3	Z. burz.	poepnie	+15.4
28. Wie. 9	758.9	Pldz. slab.	poepnie	+13.2
29. Ran. 7	757.9	Z. slab.	mgla	+10.3

Dnia 28 marca maximum ciepła +16.3° Cel.  
minimum ciepła -10.0°

### Telegram giełdowy

Berlin, 29 marca 1890 Kursa końcowe.

Kurs z dnia 28 29

Pszenica stale.

na kwiecień-maj . . . . . 195 — 195 —

na czerwiec-lipiec . . . . . 194 75 194 75

Żyto słabo.

na kwiecień-maj . . . . . 170 — 169 75

na czerwiec-lipiec . . . . . 165 75 165 75

Olj rzep słabo.

na kwiecień-maj . . . . . 67 20 67 30

na wrzesień-październik . . . . . 56 20 56 10

Okowita słabo.

eksportowa . . . . . 34 40 34 80

na kwiecień-maj . . . . . 33 80 33 80

na czerwiec-lipiec . . . . . 34 40 34 80

na lipiec-sierpień . . . . . — — —

na sierpień-wrzesień . . . . . 35 20 35 —

spółwcz. . . . . 54 0 54 —

Owies

na kwiecień-maj . . . . . 163 75 163 75

Wyp. żyta wap. . . . . 000 000

Wyp. okowity kw. eksportowa . . . . . 000 000

spółwcz. . . . . 26 27

Kurs z dnia

105 60 105 20

101 40 101 20

101 75 101 80

93 — 93 —

103 90 103 60

103 90 103 60

170 75 170 75

74 25 74 —

221 40 220 90

98 25 98 40

60 10 65 80

61 25 61 40

86 25 85 90

83 — 83 10

168 — 168 10

93 60 93 25

62 90 62 50

Uspokoienie stale.

Szozein. 29 marca 1890. (Kursa konc.)

Kurs z dnia 28 29

Pszenica stalej.

na kwiecień-maj . . . . . 187 50 188 —

na czerwiec-lipiec . . . . . 190 — 190 50

Żyto wyżj.

na kwiecień-maj . . . . . 164 — 165 —

na czerwiec-lipiec . . . . . 163 50 165 —

Olj rzep. spok.

na marzec . . . . . 67 50 67 50

na kwiecień-maj . . . . . 67 50 67 50

Okowita spok.

w miejscu spożywcza . . . . . 53 30 53 40


eksportowa . . . . . 33 60 33 70

na kwiecień-maj eksp. . . . . 33 60 33 80

na sierp.-wrzesień eksp. . . . . 35 10 35 —

Petroleum

w miejscu . . . . . 11 90 11 75



Wczoraj zasnęła w Bogu o godzinie 10 wieczorem po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona śś. Sakramentami, moja najukochańsza żona (1490)

## Józefa z Leśniewiczów Otmianowska.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 1 kwietnia r. b. o godzinie 4-tój po południu, z domu żaloby przy ulicy Jezuickiej nr. 12.

W smutku pogrążony  
mąż z dziećmi.

## Rezurekcyonarze

figury Chrystusa w grobie leżące, chrzcielnice, ołtarzyki do noszenia i inne sprzęty kościelne jeszcze w wielkim wyborze poleca po cenach niższych (1437)

Skład sprzętów kościelnych  
**W. Trzcńskiego,**  
w Poznaniu, przy ul. Wodnej 22.  
Wszelkie prace kościelne wykonują się sumiennie i akuratanie.

## St. Węclewski,

(1835) lekarz-dentysta,  
Mała Rycerska ulica nr. 6, I. p.  
Przyjmuje od godziny 9 do 5.

## Wina węgierskie

od 1,25 mk. za węgierkę.

**Wina reńskie i mozelskie.** (1491)  
**Wina francuskie.**  
**Wina musujące niemieckie.**  
Prawdziwe **wina szampańskie:** Carte Blanche, Crémant Rosé i Extra Dry.  
**Miód** wyborowy do picia własnego wyrobu.  
**Wino greckie** bardzo dobre.  
**Stara madere, Portwein i Chery** poleca, zwracając przedewszystkiem uwagę na gatunek wina po 1,60 mk. za butelkę węgierkę

## S. SOBESKI,

w Bazarze.



## Zegarki

genew. z fabr. Patek i Spl., złote zegarki Repetery, wyroby złotnicze, biżuterja złota srebrna, koralową i w granatach poleca (1377)

po taniach cenach  
**W. Szulc,** zegarmistrz i złotnik,  
Poznań, Bazar.

Ploty druciane: najlepsze i najtańsze ogrodzenia ogrodów, zwierzyńców, kurników i t. d. stalowy drut kolczasty na płoty, siatki i plecionki druciane, poleca (1389)

## Herman Nischak w Rawiczu.

Najlepsze polecenia za wykonane roboty. Rysunki i cenniki bezpłatnie. (1389)

## Wielki wybór

książek ludowych, naukowych, szkolnych, artykułów dewocyjnych, materiałów piśmiennych, książek do nabożeństwa, obrazów narodowych i religijnych, stalorytów, olejdruków, fotografii, artykułów galanteryjnych biżuterji i wyrobów skórzaných

poleca  
**J. KWAŚNIEWSKI,**  
(1413) Ostrów, Rynek nr. 13.

## Jasiński i Ołyński

### Drogerya

Poznań, Św. Marcin 62  
poleca (158)

Oliwy do machin, Smarowidło na osie, Tran szwedzki Bergen, Oliwa na patentowane Malaga, Dwusiarczyk wapna, Makuchy Iniane i rzepiowe, Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym, Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowym niezbędne.

## FABRYKA

### papierosów i tureckich tytoni

## „VULKAN“

(1019) I. F. J. Komendziński w Dreźnie,  
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych oddzielnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

## Przeprowadzki

przyjmuje (1381)  
**J. Murkowski.**  
Dodatek.







Dnia 26 marca o godzinie 4-tęj po południu podobło się Panu Bogu po kilkunastogodzinnych ciężkich cierpieniach powołać do Siebie naszego najmłodszego synka (1477)

**Karólka.**

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 29 marca o godz. 5 po poł. z domu żałoby ul. ś. Marcina nr. 65; na który krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają w smutku stroskani rodzice.  
**F. A. Zwierscy.**

**Walne zebranie**

**członków Koła Towarzyskiego** odbędzie się w Bazarze w niedzielę dnia 30-go b. m. o godzinie 6-tęj wieczorem. O liczny udział uprasza  
**Zarząd.** (1471)

**Księgarnia Katolicka**

**Dra Władysława Miłkowskiego** w Krakowie (1422)  
otrzymała na skład główny i poleca:

**Żywot Siostry Małgorzaty od Przenajśw. Sakramentu,**

zakonnicy Karmelitanki przez **Ludwika de Gissey.** (80 str. 228 i II) Cena 3 marki i

**Żywot Czcigodnego Brata Franciszka od Dzieciątka Jezus,** zakonu Karmelitów bosych, (8 str. 228 i II). Cena 3 marki. Nadsyłając tę kwotę do księgarń pocztowych pruskich, do księgarń Dra Miłkowskiego, otrzyma dzieło odwrotną pocztą franco.

Nakładem Księgarni Katolickiej **Dra Władysława Miłkowskiego** w Krakowie wyszło już trzecie wydanie przesłanej (1421)

**Nowenny**

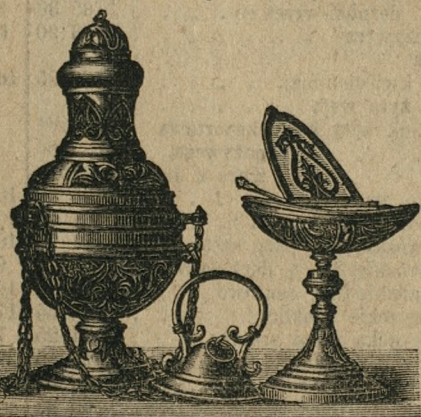
do Matki Bożej Nieustającej Pomocy przez **O. Bernarda Łubińskiego,** Redemptoryste

Cena egzemplarza kartonowanego 50 fenigów, zaś w bardzo ozdobnej oprawie ze złoceniami i złotymi brzegami 90 fen. Nadsyłając tę kwotę do księgarń Dra Miłkowskiego w liście, w znaczkach pocztowych pruskich otrzyma „Nowennę“ franco.

**Pasy skórzane**

bawełniane, parciane i z sierci wielbłądzięj. Skórę angielską na pasy. Gumowe płyty, sznury, węże etc. Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach. Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie. Smarowniki Torote, Stauffera etc. do stałego tarczu. Łuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).  
Worli do zboża.  
Plachty na lokomobile poleca (894)  
**Z. MAZURKIEWICZ.**  
Fabryka pasów,  
oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.  
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

**Wielebnym księżom Proboszczom i Rządcom kościołów**



mam zaszczyt donieść jak najuprzejmiej, że powiększywszy znacznie mój

**skład sprzętów kościelnych**

polecam takowe w gustownych fasonach i wielkim wyborze a mianowicie: Monstrace w różnych stylach, puszkę do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczyńka do Olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociołki do wody święconej, nowego pomysłu, konewki i miednice do chrztów, lawatarze, nowe ulepszone turybularze z łódkami do kadzidla, krzyże różnej wielkości na ołtarze i do procesyi, kiere, relikwiarze, lampy wieczne i przed obrazy, ichtarze z brązu, mosiądzu i alfenidy, dzwonki harmonijne, żelaza do wypiekania hostyi, z przyrządem do wyciśnięcia takowych i t. p. Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby wprost z najlepszych sprowadzam fabryk, a zadawajając się miernym zyskiem, jestem w możności takowe po taniej oddawać cenie, a tym sposobem każdej konkurencyi wyrównać. (1149)

Szanownym dozorem kościołów, których chwilowy stan kasy nie pozwala większych jednorazowych wydatków, ułatwiam w tym razie nabycie sprzętów na odpłatę. Wszelkie reparacje, posretrzenie i odnawianie sprzętów kościelnych wykonuję po możliwie tanich cenach w najkrótszym czasie.

**J. STARK,**

specjalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych, Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 21.

**T. Maciejewski, pozłotnik,**

Poznań, św. Marcina nr. 78 w bliskości kościoła poleca się Wielebnemu Duchowienstwu i Szanownym Dozorem kościoła do całkowitego odnawiania kościołów wewnątrz, jako też do odstawy nowych okien białych i kolorowych. Robota nadzwyczaj rzetelna, ceny ile tylko możności przystępne. Specjalność: **oprawa i sprzedaż obrazów oraz sprzętów kościelnych.** (1365)

**Loterya**

na zebranie kapitałów celem zniesienia t. zw. Schlossfreiheit.

Odnowienie losów do II klasy powyższej loteryi uskutecznia się za oddaniem losów do I klasy w tem miejscu, gdzie los do pierwszej klasy zakupionym został, w czasie od 18 marca do 1 kwietnia rb. godz. 6 wieczorem. Po upływie tego terminu traci się prawo do odnowienia. Właściciele losów uprasza się w ich własnym interesie, aby swe losy jak najrychlej odnowili, aby skutkiem zbyt wielkiego natłoku w ostatnich dniach terminu ekspedycya niebyła utrudniona. (1478)

**Berliner Handels-Gesellschaft.**  
**Bank für Handel und Industrie.**  
**Deutsche Bank. Dresdner Bank.**  
**Mendelssohn & Co.**  
**Robert Warschauer & Co.**



Najnowsze patentowane drylowniki z samodzielnym regulowaniem pudełka z siewem Siewniki szerokokorzutne systemu toruńskiego i patenty Bermana i do konieczy. Po trzasażce do sztucznych nawozów patenty Schloera i rozdrabiacze nawozów. Młockarnie, lokomobile i manège. Tryery, mlynki i wialnie.

**Originalne uniwersalne pługi stalowe**

od Rud. Sacka na kółkach z samodzielnym prowadzeniem. Pługi dwuskibowe najwypróbowanej konstrukcyi. Pługi trzy i czteroskibowe. Dołowniki do sadzenia kartofli Patentu Sarrazina Nr. 41637. (1445) Wałce gładkie, pierścieniowe, kolczyste i systemu Cambridge.

**Bracia Lesser,**

Poznań, M. Rycerska ul. nr. 4.

**A. Karlewicz,**

tapicer i dekorator, (1159) narożnik Berlińskiej i Młyńskiej ulicy, poleca swój magazyn wyściełanych mebli własnego wyrobu, jak również materje na meble, franki i portyery, dragi do firanek i do portyer, rozmaite stoliki, filary, szafki do cygar itd. Poleca się także do wykonywania wszelkich robót w ten zakres wchodzących jak do przerabiania starych mebli i dekoracyi w domu i poza domem. Usługa rzetelna, ceny umiark.

**Siegela „Smierć nagniotkom“ (Hühneraugen Tod)**

fabr. przez Aug. Siegela w Genthin, jedynie skuteczny i ulge przynoszący środek, nabyć można w mieście Poznaniu w wszystkich prawie drogeriach, u chirurgów itp., również na prowincyi; specjalnie zaś w aptece Artura Schulza w Koronowie, W. Szećnińskiego w Kostrzynie i Dr. Aurel Kraatz w Bydgoszy. (1407)  
Polecenia: Radzca zdrowia Dr. Sandler w Magdeburgu, Dr. P. M. Blüher w Lipsku, F. Staude, król. chirurg J. K. Mości Wilhelma I. H. Kirschbaum, chirurg J. Exceleneyi feldmarszałka hrabiego Moltkego i wiele innych listów dziękczynnych, które podczas wystaw kongresowych niemieckich chirurgów i t. d. w Berlinie 1888 r. i w Poznaniu 1889 r. 7 dni i 2 dni były wyłożone na widok publiczny.

**FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“**

(1019) I. F. J. Komendziński w Dreźnie, zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Szanownej Publiczności polecam moje, już w różnych większych miastach jako wyborne uznane

**grodziskie piwo.**

Proszę o wczesne zamówienia na **marcowe piwo.**

**J. Chocieszyński,**

najnowszy browar eksportowy grodziskiego piwa, Grodzisk (Graetz). (1257)

**Słodkie piękne pomarańcze**

marok. daktyle, figi, migdałki w lup. i rodzenki na gałązkach poleca **W. Becker.** plac Wilhelmowski nr. 14, róg ulicy Teatralnej.

**Cygara**

z pierwszorzędných Hamburgskich, Bremenskich i t. d. fabryk sprowadzone poleca **W. Becker, Wilh. plac 14.** Główny skład papierosów z fabryki E. C. Hunniusa z Odessy i Bogdanowa z Warszawy. (475) Papierosy Sulimy, Wellera i Komendzińskiego z Dreznia, oraz W. Kulwicza z Poznania poleca po cenach fabrycznych.

Araki, rummy, franc. koniaki, esencje punczo-we, nalewki pomarańczowa i wiśniówka, gdańskie wódki, francuzkie i krajowe kremy, francuzkie (Bordeaux) czerwone i węgierskie wina. **W. Becker,** plac Wilhelmowski nr. 14, narożnik ulicy Teatralnej.

**Żelaza**

do wypiekania opłatków z artystycznym wykonaniem wzorów i przyrządem do wycinania takowych, poleca (1334) **J. STARK,** Specjalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych w Poznaniu.

**St. Węclewski,**

(1335) lekarz-dentysta, Mała Rycerska ulica nr. 6, I. p. Przyjmuje od godziny 9 do 5.

Na nadchodzącą porę wiosenną polecam wielki wybór

**kapeluszy**

od najtańszych do najlepszych gatunków z najslawniejszych fabryk wiedeńskich w najmodniejszych fasonach i kolorach po nader umiarkowanych cenach. (1430)

**C. Adamski,**

Poznań, Bazar.

**B. Kainowski**

w Poznaniu, Jeznicka ulica nr. 1 poleca swój (1384)

magazyn garderoby męskiej bogato zaopatrzony w najrozmaitsze materje krajowe i zagraniczne, oraz i gotową garderobę męską, wykonaną w własnej pracowni. Wszelkie zamówienia wchodzące w zakres krawiectwa wykonuje elegancko podług najnowszej metody i żurnali z gwarancją dobrego leżenia. Przewie ebmemu Duchowienstwu polecam rewerendy eleg i praktycznego kroju. Ceny bardzo przystępne. Dla uniknięcia pomyłek zwracam uwagę Szan. Publiczności, iż obecnie mój skład znajduje się naprzeciw dawniejszego przy ul. Jeznickiej nr. 1.

**Na nadchodzące święta**

polecam

**najlepszą rafinadę**

w głowie, kostkach i drobno mieloną, wyborowe migdały, rodzynki, sułtunki, cykatę i codziennie

**świeże miodzie szczecińskie kawy surowe i paloną**

(karlsbadzką mieszankę),

herbaty ostatniego sprzętu, również konserwowane szparagi, groszek, szabelki i owoce kompotowe, astr. kawior, wędz. losos, sardynki, prow. oliwę, winny franc. ocet, franc. musztardę, gdańską wódkę, likwory, kremy, węgierskie i francuzkie wina. (1476)

**W. Becker,**

Wilhelmowski plac nr. 14, narożnik Teatralnej ulicy.

**Ogień gaszące granaty Imperial.**

Praktyczny środek do gaszenia pożarów. — Patent państwa niem. Louis Goebel, Berlin, Alexanderstr. 14B. Stacja Jannowitzbrücke.

**W. Koźlicki,**

Poznań, ul. Podgórna 9, vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,

poleca skład swój zaopatrzony w najnowsze materje z zagranicznych i krajowych fabryk (1399) na porę wiosenną i latową.

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowienstwu na znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze. Ceny jaknajprzystępniejsze.

**A. Andruszewski,**

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

**Magazyn mebli**

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za 196 Mrk. / do 3 pokoi za 470 Mrk. wykwinie do 3 pokoi 975 Mrk. itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania.

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. Portyery w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

A vendre: Grande et belle Villa avec jardin, située à Dresde — Altstadt. — à proximité de la Burgerwiese. Prix 150,000 Mark. Offres sous chiffre R. V. E. 1472 au bureau du journal. Facilités de paiement. Rien des agences.

Z powodu przeniesienia interesu mam (1462)

**kocz nowy**

do sprzedania (1462)

**J. Wachulski,** Piekary nr. 19.